Na str. 3: Nasz sprawozdawca w Berezie Kartuskiej

Nr. 253 (5873) Cz

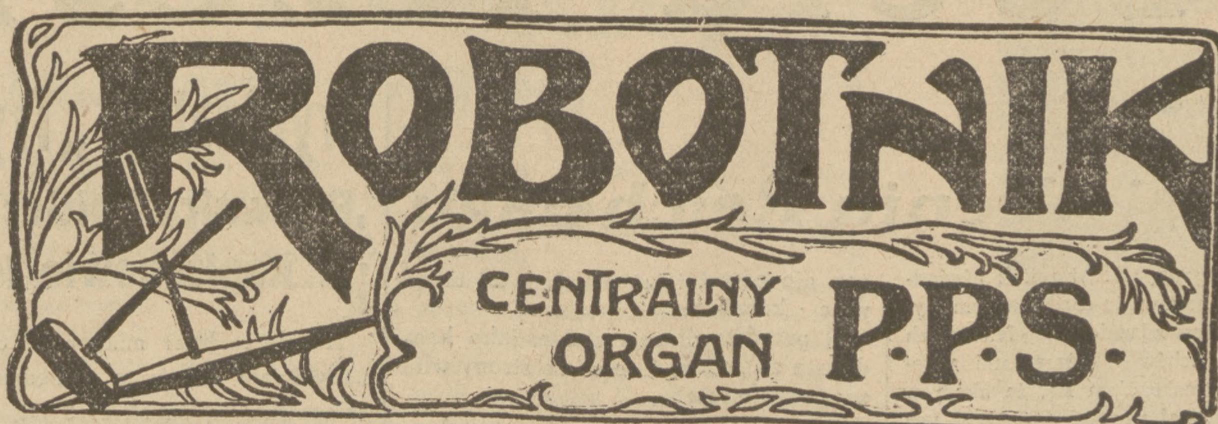
WARSZAWA, NIEDZIELA 15 LIPCA 1934 r.

Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

W epoce „wielkiej przemiany"

„Idą burze i cisze,
świat się w sobie kołysze,
idą lata i wieki,
grom gdzieś warczy daleki...
Kiedyż będzie, kiedyż będzie
Panna Młoda gotowa?"

Słowo: *tęsknota* jest dziwnem słowem; nie ma ono zupełnie dokładnego odpowiednika w językach innych narodów. A jednak ono właśnie wyraża najlepiej to, co odczuwają masy robotnicze i masy włościańskie, masy wynędzniałych pracowników umysłowych i masy „zdeklasowanych", zrozpaczonych „warstw pośrednich", masy młodzieży z dyplomami czy bez dyplomów, które jednakowo nie mogą znaleźć dla siebie miejsca pod słońcem. Ktoś dał niedawno takie określenie tych nastrojów w jednem zdaniu:

„TĘSKNOTA DO REWOLUCJI SPOŁECZNEJ",

do czegoś, co zmieni całe życie od fundamentów do szczytów, co będzie „dniem zapłaty" za wszystkie krzywdy i poniewierki, co oczyści, jak burza, powietrze, wyzwoli siły twórcze ludzkości, zmiecie z powierzchni ziemi łajdactwo i cynizm stosunków dnia dzisiejszego.

Proces rewolucyjno - społeczny już trwa od szeregu lat; faszyzm i hitleryzm są także przejawami tego procesu; faszyzm i hitleryzm — to takie ropne wrzody na ciele organizmu, trawionego bezprzykładną gorączką. Konwulsje systemów dyktatorskich, jak „krwawa sobota" w Niemczech, dowodzą jednej rzeczy przedewszystkiem, — dowodzą *beznadziejnej katastrofy ustroju kapitalistycznego,* pęknięcia tych wiązadeł gospodarki, kultury i etyki, kóre dźwigały na sobie cywilizacje społeczeństw europejskich.

Fermenty sięgają coraz bardziej wgłąb. Grupa ministra Roehma składała się — według zapewnień kanclerza Hitlera — ze zwyrodnialców płciowych. Pięknie. Ale ta grupa szukała oddźwięku pośród „szturmowców" hasłem „drugiej rewolucji", która przyniesie ze sobą „noc świętego Bartłomieja" dla kapitalistów i obszarników. P. pos. St. Mackiewicz porównał grupę Roehma z „Legjonem Młodych" nie w sensie zboczeń płciowych, naturalnie, ale w sensie marzeń o „drugiej rewolucji majowej". Dobrze. Ale to jest właśnie charakterystyczne, że „Legjon Młodych" — przy całym swoim rozpaczliwym oportunizmie życiowym — znalazł grunt pośród młodego pokolenia, bo głosi hasła rewolucyjno - społeczne, bo odcina się *w teorji* — och, nie *w praktyce* — od rzeczywistości „sanacyjnego" systemu rządzenia i kierowania Państwem Polskiem. A O. N. R.? jego antysemicka demagogja „radykalno-społeczna" była tak samo daniną, złożoną na ołtarzu nastrojów mas, — nastrojów, obcych całkowicie urzędowej doktrynie Stronnictwa Narodowego.

***

Stąd wynika cała beznadziejność pozycji tych prądów i systemów rządzenia, które myślą, że „zlikwidowały Socjalizm". Leży przedemną kopja listu jednego z młodych działaczy nielegalnych Austrji, przesłanego w Wiednia do Egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej:

„My jesteśmy dzisiaj silniejsi, niż kiedykolwiek przedtem; w każdem mieszkaniu robotniczem jestem, jak u siebie w domu; wieczorami śpiewają wszyscy półgłosem „Międzynarodówkę"..."

Bo o co chodzi? W epoce „wielkiej przemiany", w epoce, gdy *Rewolucja Społeczne* stoi bezpośrednio u wrót, gdy żyje w sercach i w mózgach miljonów, chociażby różne kliki wyzyskiwały jej moc pociągającą w najdzikszy sposób,—w takiej epoce *niepodobna „zlikwidować" Socjalizmu,* jedynego prądu myśli, jedynego ruchu, dającego żywiołom fermentu Ideę, planowość, świadomość celu i świadomość środków. To jest ta „nasza moc", która leży poza granicą zasięgu wszelkich represyj, wszelkiej policji, wszelkich organizowanych z boku „rozłamów", poruszających zlekka powierzchnię, ale dalekich od realnych stosunków w masach.

***

By zrozumieć *psychologję* klasowego ruchu robotniczego, trzeba w nim tkwić od lat, w złej i w dobrej doli, na różnych szczeblach organizacyjnych. Redakcja „Kurjera Porannego" rzuca teraz co kilka dni coraz to nowy jakiś pomysł, dotyczący robotniczej organizacji zawodowej. Wszystkie te pomysły leżą o tysiąc mil od rzeczywistości życia, potrzeb i pragnień proletarjatu. Nie oddzielicie nigdy Socjalizmu od jakiejkolwiek *masowej* formy ruchu robotniczego. „Wielki przełom" dokonywa się wbrew wszystkiemu. To zaś, co irytuje i złości w pomysłach „Kurjera Porannego", sprowadza się do bardzo prostej rzeczy:

sprzedaje się w sklepiku „sanacyjnym" *„stare zabawki"*, jak pisał Stanisław Brzozowski, odziane w papierową szatę „nowoczesnych" słów.

Związki „przymusowe"! „Odpartyjnienie" związków zawodowych! Przecie to jest... druga połowa XIX stulecia w ujęciu „liberalnych" kapitalistów.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Strajk robotników budowlanych w Warszawie trwa dalej

Strajk powszechy został odroczony

Wczoraj odbyło się w podwórzu przy ul. Wareckiej 7 olbrzymie zgromadzenie robotników budowlanych.

Po obszernej dyskusji robotnicy uchwalili *nie przerywać strajku od poniedziałku.*

Wobec tego *strajk trwa bez zmiany.*

Uchwała Prezydjum Wydziału Zawodowej i W.O.K.R.P.P.S.

„Prezydjum Wydziału Rady Zawodowej, wspólnie z W. O. K. R. P. P. S., na posiedzeniach w dniach 13 i 14 lipca stwierdzają, że wobec powołania przez Rząd i przyjęcia przez robotników budowlanych Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej strajk powszechny dla załatwienia zatargu w przemyśle budowlanym narazie — w poniedziałek, dn. 16 lipca — nie odbędzie się i ZOSTAJE ODROCZONY.

Robotnicy budowlani trwają nadal w strajku. Na środę, 18 lipca, prezydjum Rady i W. O. K. R. zwołują konferencję Zarządów Oddziałów i delegatów dzielnic celem zajęcia stanowiska wobec nowej sytuacji.

Kredyty na „Obóz izolacyjny"

W związku z uruchomieniem „Obozu Izolacyjnego" w Berezie Kartuskiej, powiększony ma być kredyt, przewidziany w budżecie Min. Spraw Wewnętrznych na utrzymywanie aresztowanych w drodze administracyjnej.

„Locarno Wschodnie"

Mowa min. Simona. — Głosy prasy. — Komunikat niemiecki. Niemcy Hitlera przeciw

W piątek minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji Simon wygłosił w Izbie Gmin wielką mowę o zagadnieniach polityki międzynarodowej w związku z pobytem w Londynie min. Barthou.

Min Simon uzasadniał przychylne stanowisko Wielkiej Brytanji wobec francuskiego projektu „Locarna Wschodniego".

Samą koncepcję Simon ujął w sposób następujący:

„Proponowany przez Francję pakt zbudowany jest na tych samych zasadach co Traktat Locarneński. Myślą przewodnią wschodnio - europejskiego paktu wzajemnej pomocy jest **całkowita wzajemność** podobnie jak w Traktacie Locarneńskim. Wychodząc z tego założenia, projekt francuski przewiduje ponadto, że Związek Sowiecki, nie przystępując coprawda formalnie do Traktatu Locarneńskiego ,uznaje jednak zasadę Locarna dla siebie za obowiązującą. Konkretyzując tę myśl, Simon podkreślił, że Sowiety gotowe są udzielić zarówno Francji jak i Niemcom gwarancji analogicznej, jaką udziela obu tym mocarstwom traktat w Locarno. Wzamian za tę gwarancję granicy francusko - niemieckiej ze strony Związku Sowieckiego, Francja gotowa jest udzielić swojej gwarancji zarówno Niemcom jak i Z. S. R. R., a mianowicie Niemcom w odniesieniu do ich wschodniej granicy, Związkowi Sowieckiemu zaś w odniesieniu do jego zachodniej granicy

Simon uważa za bezwzględnie pożądane, aby Związek Sowiecki wstąpił do Ligi Narodów. Simon oświadczył, że polecił już ambasadorom brytyjskim w Berlinie, w Warszawie i Rzymie, aby powiadomili dane rządy o życzliwem stanowisku, takie względem projektu francuskiego zajmuje Wielka Brytanja.

Opinja prasy

O wczorajszej swej mowie minister Simon ma w Londynie znakomitą prasę. Z jednomyślnością, nienotowaną już od dłuższego czasu, dzienniki londyńskie wypowiadają się za polityką brytyjską, zmierzającą do zrealizowania francuskiego projektu wschodnio-europejskiego paktu wzajemnej pomocy. (PAT).

***

Mowa Simona została przychylnie przyjęta przez większość prasy francuskiej. Dzienniki podkreślają, że Anglja zrozumiała znaczenie francuskiego systemu bezpieczeństwa.

Komunikat niemiecki

Niemieckie biuro informacyjne komunikuje:

Ambasador W. Brytanji w Berlinie przedstawił Rządowi niemieckiemu projekt Wschodniego Locarna.

Projekt ten w istocie swej jest tylko paktem wojskowym, który pod pokrywką Locarna Wschodniego ma być wprowadzony na miejsce gwarancyj pokojowych paktu Ligi Narodów, aby w ten sposób w razie potrzeby zapewnić francuskim sojuszom wojskowym w Europie Wschodniej pewne i jednoczesne działanie. Teoretycznie mogą być rozmaite kombinacje na wypadek zatargów międzynarodowych, w praktyce jednak zostanie przez odrębne układy między Francją, Związkiem Sowieckim, krajami „Małej Ententy" i t. d., ustanowiony sposób, wiążący wszystkie możliwe fronty działania.

Projekt paktu podrywa postanowienia paktu Ligi Narodów.

Projekt paktu wychodzi z założenia, że Niemcy wrócą do Ligi Narodów. Powszechnie uznawana konieczność reformy Ligi Narodów jest widocznie dla twórców paktu bezprzedmiotowa, ponieważ Liga Narodów ma stać się bezapelacyjnym organem hegemonji francuskiej.

W przyszłości bieg wypadków będzie przedstawiał się w ten sposób, że wszystkie ważniejsze postanowienia, dotyczące Europy, załatwiane będą pomiędzy Francją i Związkiem Sowieckim. Zamiast polityki stałego organicznego pokoju należy oczekiwać polityki wojskowo - politycznych faktów dokonanych.

Powyższe zastrzeżenia, które wysuwane są przeciwko takim tendencjom nietylko w Niemczech, ale także we Włoszech, Polsce i innych krajach, nabierają w świetle angielskich posunięć szczególnie aktualnego znaczenia. Należy sobie zadać pytanie, jakiemi środkami Francja zdołała wpłynąć na zgodę Anglji, która to zgoda stanowi przecież kompletną zmianę podstaw polityki Wielkiej Brytanji.

***

Cała prasa niemiecka ostro krytykuje demarche ambasadora angielskiego w Berlinie.

„Berliner Tageblatt" widzi w tem demarche pełne potwierdzenie powodzenia misji Barthou w Londynie. Uzasadniając odmowne stanowisko Niemiec, dziennik zapytuje, jaka będzie odpowiedź Włoch, Polski i Finlandji. (PAT.).

***

Całą koncepcję „paktu wschodnio-europejskiego", czy, jeżeli ktoś woli, „Locarna Wschodniego" omówimy osobno szczegółowiej.

Dzisiaj ograniczamy się do krótkiego przedstawienia ostatnich wypadków w tej dziedzinie. Możnaby je streścić tak:

1) Wielka Brytanja udzieliła poparcia koncepcji francuskiej;

2) koncepcję tę akceptuje „Mała Ententa", odnosi się do niej przychylnie Związek Republik Sowieckich;

3) Niemcy Hitlera przyjęły ją wręcz wrogo; wynika to jasno z podanego powyżej komunikatu i z głosów prasy hitlerowskiej;

4) Włochy zajęły postawą bardzo wstrzemięźliwą;

5) Polska zajęła, jak podkreśliliśmy, STANOWISKO WYCZEKUJĄCE, uzasadniane dość mętnie we wczorajszej „Gazecie Polskiej". Na stanowisko Polski powołuje się pośrednio i komunikat niemiecki.

Na własna rękę

Pisaliśmy przed kilkoma dniami, że dr. Buzek, poseł do parlamentu Czechosłowacji, członek Str. Ludowego na Śląsku czeskim, zgłosił swoje wystąpienie z klubu posłów socjalno-demokratycznych. Dr. Buzek należał do tego klubu w charakterze t. zw. hospitanta. „Robotnik Śląski", organ P. S. P. R. w Czechosłowacji stwierdza w numerze z dn. 15 lipca, że dr. Buzek powziął swoją decyzję **bez porozumienia** z tow. pos. E. Chobotem, drugim przedstawicielem parlamentarnym mniejszości polskiej.

„Robotnik Śląski" podkreśla, że „jednolity front polski" w Czechosłowacji został w ten sposób rozbity z inicjatywy tych czynników, które wpłynęły na postanowienie dr. Buzka.

Wyrok na młodocianych morderców

Sąd przysięgłych Bukaresztu wydał wyrok w sprawie głośnego zabójstwa posła Popovici, dokonanego w lutym r. b. przez trzech uczniów 6-kl. gimnazjum z Bukaresztu w celach rabunkowych. Uwzględniając okoliczności łagodzące, trzej małoletni mordercy skazani zostali na dom poprawczy: Dinescu na 12 lat, Rascanu na 10 lat i Grigoriu na 3 lata. Rodzice ich skazani zostali na zapłacenie symbolicznego 1 leja powództwa cywilnego matce i żonie ofiary morderstwa. (PAT).

Śmierć ambasadora sowieckiego Dowgalewskiego

Wczoraj o godz. 5 min. 40 rano zmarł ambasador sowiecki w Paryżu Walerjan Dowgalewskij. Urodził się on w roku 1885. Studja odbywał częściowo we Francji gdzie w roku 1913 otrzymał w Tuluzie dyplom inżyniera elektrotechnika. W latach, poprzedzających rewolucję rosyjską mieszkał w Paryżu, pracując w jednej z wielkich firm elektrotechnicznych. Do Rosji powrócił w roku 1917. W roku 1921 mianowany został komisarzem poczt i telegrafów. W roku 1924 zostaje posłem Z. S. R. R. w Szwecji, w roku 1927 — w Tokio, a w roku 1928 — Paryżu. Jako ambasador Z. S. R. R. podpisuje w roku 1932 pakt nieagresji i traktat handlowy francusko-rosyjski. Był trzecim zrzędu ambasadorem sowieckim w Paryżu po Krasinie i Rakowskim. Zmarł na raka. (PAT).

***

Sekcja zwłok zmarłego wczoraj rano ambasadora Dowgalewskiego wykazała, że śmierć dyplomaty sowieckiego wywołała przewlekła choroba raka kiszek. Zwłoki ambasadora będą spalone w krematorjum i urna z popiołami zmarłego przewieziona będzie do Moskwy, gdzie nastąpi złożenie jej w grobach zasłużonych na Kremlu.

Prasa paryska podkreśla zasługi zmarłego ambasadora w dziedzinie zbliżenia pomiędzy Francją a Z. S. S. R. Zdaniem dzienników Dowgalewski był głównym twórcą paktu nieagresji francusko-sowieckiego. (ATE.).

„Trzecia Rzesza"

Mowa Hitlera na „uroczystem" posiedzeniu Reichstagu

W piątek wieczorem odbyło się zapowiedziane posiedzenie Reichstagu. Kanclerz Hitler wygłosił wielką mowę. Zebrani, „przesiani" sto razy przez różne sita, hitlerowcy zgotowali mu ogromną owację. Przewodniczący Reichstagu i zarazem premjer pruski Goering, odpowiedział „w ciepłych„ serdecznych słowach". **Przymierze Hitler — Goering zostało potwierdzone uroczyście.**

Z mowy Hitlera podajemy główne ustępy.

PIERWSZE WIEŚCI I PIERWSZE KROKI.

„Od miesięcy już krążyły uporczywe pogłoski o mającej wybuchnąć „drugiej rewolucji". Pogłoski te rozsiewane planowo zwrócić musiały naszą uwagę. W połowie marca kazałem rozpocząć propagandę celem przeciwdziałania tym zamiarom. Równocześnie poleciłem wszcząć dochodzenia celem wykrycia źródła rozsiewania tych pogłosek. Doszedłem wreszcie do przekonania, że szereg najwyższych dowódców S. A. z szefem sztabu Roehmem na czele, wbrew dawanym mi wciąż zapewnieniom planował wywołanie ‚drugiej rewolucji", która groziłaby całości państwa. ...Ostatnio wezwałem do siebie Roehma, który ponownie zaprzeczył części stawianych mu zarzutów, co do innych zaś zapewnił że przeprowadzi odpowiednie dochodzenia i usunie winnych. Zapowiedziane na początek czerwca urlopowanie oddziałów „szturmowych" zmusiło mnie do natychmiastowego bezpośredniego wystąpienia. Długi czas walczyłem z sobą, zanim rozpocząłem tę akcję. Równocześnie z przerażeniem widziałem moralną truciznę, szerzącą się w otoczeniu szefa sztabu. Oddziały „szturmowe" podzielić można było w tej dobie na trzy grupy: pierwsza składała się *ze zwyrodniałych elementów*, tworzących najbliższe otoczenie szefa sztabu, wśród których na pierwszem miejscu stali Ernst z Berlina, Heines ze Śląska, Hayn z Saksonji, Heydebreck z Pomorza. Druga grupa słuchała rozkazów szefa sztabu z poczucia obowiązku nie przypuszczając, iż chodzi o cele buntownicze. Trzecią grupę stanowili ci, mnie najbliżsi i uczciwi ludzie, jak szef oddziałów S. S. Himmler oraz obecny szef sztabu oddziałów „szturmowych" Lutze. Ci, odsunięci byli na dalsze stanowiska na wschodzie i nie dopuszczani de decyzyj". Następnie wskazał kanclerz na inne osoby biorące udział w stosunkach z zagranicą. Kanclerz wymienił p. von A. (przypuszczalnie chodzi tu o hr. v. Alvenslebena). Pan ten pośredniczyć miał między generałem Schleicherem a jednem z państw zagranicznych.

STOSUNEK DO „REICHSWEHRY".

Nigdy nie zgodziłbym się na to, by szef oddziałów „szturmowych" Roehm objął stanowisko naczelne w Reichswehrze. Tego punktu widzenia bronię od 14 lat, gdyż uważam, że wojsko musi mieć na swem czele wojskowego, a nie polityka. Obejmując władzę, złożyłem marszałkowi Hindenburgowi, jako wodzowi, przysięgę, że wojsko nie będzie naruszone w swojem istnieniu. Ministra „Reichswehry" Blomberga nazwał kanclerz najwierniejszym i lojalnym współpracownikiem, w najwyższem tego słowa znaczeniu i dodał: w państwie istnieje tylko jedna siła zbrojna i tą jest „Reichswehra" i jedna organizacja polityczna, którą jest partja narodowo-„socjalistyczna".

OSKARŻENIE POD ADRESEM ROEHMA.

Mówiąc o spisku Roehma, kanclerz oświadczył że w wyniku śledztwa wykryto tajne konta, dochodzące do 12 miljonów marek, które Roehm podstępnie wydostał i które pozostawały do jego wyłącznej dyspozycji. Dalej wymienił kanclerz nazwiska osób cywilnych, które współdziałały w spisku. Są to: v. Spreti, von Bredow i Jerzy Strasser. Roehm — oświadczył kanclerz — widząc moje stanowisko, postanowił działać przeciwko mnie. Jeden z uczestników buntu przyznał się na parę godzin przed straceniem, że wyznaczony był w celu zgładzenia kanclerza. I otrzymał taki rozkaz od buntowników, w których łonie powstawały dwa plany przeprowadzenia rewolucji: pierwszy polegał na ogólnych rozruchach, które miały być wywołane w całej Rzeszy, został jednak zarzucony, drugi zaś polegał na bezpośredniej akcji, która rozpoczęta być miała w Berlinie. Rozkaz do rozpoczęcia tej akcji miał być wydany pod nazwiskiem kanclerza. Równocześnie oświadczyć miano podwładnym organom, że osobiście zażądałem aresztowania siebie w pierwszej chwili rewolucji, celem nieobarczania mnie odpowiedzialnością za krwawe kierownictwo w stosunku do zagranicy. Zarówno szef sztabu Roehm jak i dowódca grupy Ernst i inni oświadczyli wobec świadków, że chodzi w tym wypadku o przeprowadzenie w Niemczech krwawych rozruchów z elementami przeszłości. (?) Przekonałem się, że akcję w prasie zagranicznej prowadził generał von Bredow, w imieniu gen. Schleichera. W tem miejscu kanclerz podniósł niebywale ostro swój głos oświadczając: „dowódcą S. A. jestem ja jedynie i nikt poza mną".

ROZSTRZELANI.

Kanclerz wyliczył następnie tych wszystkich, którzy zostali rozstrzelani. Jest to 19 wyższych dowódców S. A., 31 dowódców i członków S. A. i pozatem trzech dowódców S. S. jako współuczestników, 13 dowódców S. A. i osób cywilnych, które w chwili aresztowania stawiały opór również musiało utracić życie; 3 innych popełniło samobójstwo; pozatem rozstrzelano 5 osób, nienależących do odziałów „szturmowych", ale będących członkami partji i biorących udział w spisku. Zostały również rozstrzelane 3 osoby, należące do S.S., które ośmieliły się znęcać nad aresztowanymi, przewożonymi do aresztów ochronnych. *Kanclerz kategorycznie zaprzeczył, by von Papen lub którykolwiek z książąt pruskich brał jakikolwiek udział w ostatnim spisku.*

**

„Technicznie" mowa Hitlera była pełna patosu i histerji. **Politycznie Hitler:**

1) stwierdził swój sojusz z Goeringiem,

2) osłonił von Papena, chociaż von Papen nie powróci już podobno na urząd wice - kanclerza,

3) przedstawił sam siebie, jako kandydata na „ofiarę teroru" ze strony własnego szefa sztabu,

4) obrzucił zabitych mnóstwem oskarżeń i obelg, przeciw którym zabici bronić się z natury rzeczy nie mogą.

Oryginalny „Trybunał ludowy"

„Prawnicy"-hitlerowcy, oficerowie-hitlerowcy i... kapitanowie lotnictwa

Kanclenz Hitler mianował członków „Trybunału ludowego". Sędziowie ci mianowani są na okres 5 lat. W skład „Trybunału ludowego" wchodzi 12 prawników hitlerowców oraz po 5 przedstawicieli korpusu oficerskiego, kapitanów lotnictwa, przywódców grup okręgowych partji narodowo - „socjalistycznej" oraz kierowników hitlerowskich organizacyj politycznych. (PAT).

Henryk Mann

Zaginieni

W kawiarni. Wszystkie stoły zajęte. Przy jednym z nich siedzi dziesięciu hitlerowców w brunatnych ubiorach w towarzystwie bardzo eleganckiego cywila.

Elegancki pan: Uwaga! Nadchodzi. Zamknąć drzwi! Niech nikt nie opuszcza lokalu!

zGospodarz: Najuprzejmiej proszę, panowie, tylko bez awantur! Policja.

Elegancki pan: To my.

Gość, który wszedł ostatni: Proszę mnie wypuścić! Czuję się tu niepewnie.

Elegancki pan: Bardzo słusznie. Zna mnie pan?

Ostatni gość: Pan Hanussen!

Pan: We własnej osobie. Jestem oficjalnym astrologiem Trzeciej Rzeszy. Z konstelacji gwiazd wywróżyłem, że trzecia Rzesza nadejdzie i tysiące słuchały z otwartą gębą: Co, setki tysięcy! Miljony, i wierzyły. Dlatego też trzecia Rzesza istotnie nastała.

Ostatni gość: Pan oszukiwał! Twierdzę, że pan nie jest prawdziwym astrologiem. Jest pan tylko oszustem.

Pan: Tego pan więcej nie powtórzy. Nie będzie pan już mi robił brudnej konkurencji w astrologji. Wie pan co? Będzie pan łaskawie uprawiał wychowanie fizyczne, a moi młodzi przyjaciele w schludnym brunatnym stroju będą na pana ostro uważali. Biegiem marsz!

Ostatni gość dostaje kopniaka od jednego ze szturmowców, poczem poczyna biegać po kawiarni. Wkrótce brak mu tchu, potyka się i potrąca o stoły. Kobiety krzyczą. Wszyscy goście zrywają się, cisną się do wyjść, ale drzwi są zamknięte.

Gospodarz do eleganckiego pana: Czy pan nie widzi, że pan niszczy moje przedsiębiorstwo?

Pada na krzesło i mówi konającym głosem: Ach! Więcej wzruszeń nie wytrzymam. Brunatni goście nie poprzestają wcale na tem. Obsadzają mój lokal, całą bandą. Zamawiają kawę i kładą na stoliku po 25 fenigów. Kawa kosztuje 60 fenigów.

Głos jego jest jeszcze tylko tchnieniem.

Pan: Będę bezwzględny, ten chłopak zaświnia mi cały interes z astrologją.— Czy jeszcze nie jest gotów?

Ostatni gość biega dalej jak szalony. Na obu końcach lokalu uważa po jednym szturmowcu na niego. Skoro dobiega do końca, obracają go i dają mu obcasem w tyłek.

Publiczność użala się głośno. Ma ona dość i żąda, by otworzono drzwi.

Pan wścieka się: Hej wy tam na dole! Grzecznie stulić pysk, zgoda? Albo zobaczycie cudeńka (Do szturmowców): Chłopcy, na stół wyścigowca; Niech woła „heil Hitler", aż wypluje płuca. Jak będzie robił grymasy, dajcie fest po mordzie temu marksiście! Mnie wszystko wolno. Przeciw mnie nikt się nie odważy. Zbyt wiele wiem o trzeciej Rzeszy, a hrabia Helldorf to mój przyjaciel.

Ostatniego gościa podnoszą na stół. Ostatkiem sił woła rozpaczliwie: Heil Hitler!

Pan: A ci inni? No jazda!

Chór przerażonych gości: Heil Hitler!

Pan: Byczo. Ale ten facet tam w tyle nie woła. Nie raczył nawet wstać! No, dopomóżcie mu, bohaterowie moi!

Szturmowiec: To przecież gospodarz! Komiczne, nie żyje.

**

U hrabiego Helldorfa, przeydenta policji w Poczdamie. Jest to bon - vivant o typie sportowca, oblicze wyraża raczej cynizm niż ciche zastanowienie. Rozmawia on z eleganckim panem z poprzedniej sceny.

Helldorf: Panie Hanussen, na pana są zażalenia. Świeżo wieczorem miał pan wywołać poprostu publiczny skandal.

Hanussen: Wzorowałem się tylko na pańskich własnych kawałach, kochany hrabio. Szedłem w pańskie słynne ślady.

Helldorf: Tego pan nie potrzebuje przypominać, wtedy nie byłem jeszcze prezydentem policji. Zapomniałem o tem wszystkiem.

Hanussen: O tem także, co zrobiłem dla trzeciej Rzeszy? Ja ją przepowiedziałem!

Helldorf: Zarobił pan w ten sposób miljony.

Hanussen: I pożyczyłem je panu, zawierzywszy pańskiej przyszłej potędze. Teraz macza pan rączki w pieniądzach publicznych. Niech mi pan zwróci moje wydatki!

Helldorf: Już są zwrócone, gdyż pańskie proroctwa spełniły się. Musi to panu wystarczyć.

Hanussen: Ja mam zbankrutować, a pan pływa sobie, jak pączek w maśle i nie wstydzi się pan. Całą swoją wspaniałość zawdzięcza pan przecież swym zbrodniarzom. Popełnił pan najordynarniejsze oszustwa. Będzie pan skończony, gdy zasypię pana a przytem i innych.

Helldorf: Jest pan żydowskim lichwiarzom i z żądzy pieniędzy traci pan rozum, panie Hanussen.

Hanussen: No, ładnie. Ja jestem Żydem. Trzecią Rzeszę zawdzięczacie sile atrakcyjnej żydowskiego sztukmistrza. Jesteśmy siebie nawzajem warci, hrabio Helldorf. Proszę mi zapłacić!

Helldorf: Nie. Ale będę uprzejmy i opowiem panu historję o niejakim Bellu.

Hanussen: Pański Bell nie obchodzi mnie.

Helldorf: Przeciwnie, obchodzi pana osobiście. Ten Bell był pośrednikiem między nami a pewnym międzynarodowym magnatem naftowym. Wielki kapitalista finansował nasz ruch na zasadzie wzajemności. Po zdobyciu władzy mieliśmy mu odzyskać naftę w Rosji.

Hanussen: Aha! Już przeczuwam, — kto to jest. Braliście na odrodzenie Niemiec międzynarodowe pieniądze, a teraz wypieracie się swego podpisu. To samo robicie też ze mną. Tylko nie zapominajcie, że Bell ma w ręku wszelkie dowody.

Helldorf: o tem właśnie myślę. Miał dowody. Ale zaginął.

Hanussen, zdumiony: Chyba pan nie chciał powiedzieć! — Chyba go nie—?

Helldorf wstaje: Niech pan sobie myśli o tej historji, co pan chce. Dowidzenia, panie Hanussen.

Hanussen wychodzi chwiejnym krokiem: W każdym razie wiem teraz jeszcze więcej. Gdybym tylko mógł to wykorzystać!

Helldorf: To właśnie jest rzecz główna, panie Hanussen.

Szturmowcowi, który ma wyprowadzić gościa, daje prezydent policji niemy rozkaz. Szturmowiec odpowiada w taki sam sposób, że zrozumiał.

Przed konferencją morską

Oświadczenie francuskiego min. marynarki

„La Republique" zamieściła wczoraj wywiad z ministrem marynarki Pietri, który powrócił ostatnio z Londynu. Minister stwierdził na wstępie, że jego rozmowy z ministrami brytyjskimi nie powinny być traktowane w żaden sposób, jako rozmowy wstępne przed konferencją morską, lecz jedynie jako prosta wymiana poglądów. O ile chodzi o kwestje ogólne — oświadczył minister — wspólność poglądów francusko - brytyjskich potwierdziła się, chociaż linja zasadnicza polityki francuskiej nie uległa zmianie. Kontakty, jakie nawiązałem w Londynie, pozwalają mi być optymistą.

Omawiając sprawę wyboru miejsca przyszłej konferencji morskiej, Pietri oświadczył: „Włochy i Japonja proponują Paryż, lecz Francja uważa, że — poza Londynem, który wydaje się miastem specjalnie nadającem się do tego rodzaju konferencji — należałoby wybrać miasto całkowicie neutralne. Myślimy, dorzucił minister, o Genewie, tembardziej, że zawsze uważaliśmy konferencję morską za wstęp do powszechnego rozbrojenia na morzu. Prace, które mamy obecnie dokonać, mieszczą się zupełnie w ramach Genewy. (PAT.).

Z całego świata

Zestawienie krótkich depesz

STANY ZJEDNOCZONE WYCOFUJĄ SIĘ Z HAITI

Minister marynarki St. Zjedn. Swanson oświadczył, że eskadra amerykańska na wodach Haiti odpłynie do swych portów macierzystych około 15 sierpnia Ochronę obywateli amerykańskich obejmie gwardja narodowa republiki Haiti. W tej chwili znajduje się na Haiti 47 oficerów i 517 żołnierzy. Z wycofaniem tego oddziału w sierpniu b. r. zostanie zakończony 20-letni okres okupacji Haiti przez wojska amerykańskie. (ATE).

OFIARY POWODZI

Z Tokio donoszą, że ustalona liczba ofiar katastrofy powodzi w północno-zachodniej części Japonji wynosi 200 zabitych i 500 zaginionych, z których większość niewątpliwie utonęła; 19.000 domów znajduje się pod wodą. Straty materjalne wynoszą przeszło 10 miljonów jen. Powódź wyrządziła szkody w trzech okręgach; 32 wsi zostały zniszczone. 200 domów, 42 mosty i 8 elektrowni uległo całkowitemu zniszczeniu. Połączenie komunikacyjne zostało przerwane. Deszcze ulewne trwają w dalszym ciągu. (ATE).

AMERYKAŃSKI LOT DO STRATOSFERY.

W miejscowości Rapid City są czynione przygotowania do wzlotu balonu stratosferycznego „Explorer". Start nastąpi z miejscowości Black Hill. Na czele załogi balonu stoi major Kepner, zaś kapitan Stevens kieruje działem naukowo - technicznym. Gondola waży 450 funtów. „Explorer" jest największym wolnym balonem dotychczas skonstruowanym. Podczas startu balonowi będzie towarzyszył samolot, który wzniesie się na wysokość 1.000 mtr. (ATE).

Czy zmiana Rządu w Rumunji?

Dziennik „Adeverul" opublikował informację, do której koła polityczne odnoszą się z jaknajwiększą rezerwą, iż po powrocie premjera Tatarescu z Paryża, a najdalej w sierpniu r. b. ma się dokonać rekonstrukcja gabinetu przez powołanie do Rządu ludzi z poza partji liberalnej, m. in. posła Gogi. Rząd tak zrekonstruowany przystąpiłby miał do reformy konstytucji. (PAT.).

W Berezie Kartuskiej

W „sztabie" obozu u „komendanta" Greffnera

Kończymy dziś główną część „wrażeń" naszego sprawozdawcy z Berezy Kartuskiej. Całość sprawozdań tow. W. Czarneckiego omówimy osobno.

Red.

Podinspektor Policji Państwowej, Jan Greffner, b. zastępca komendanta policji na miasto Poznań, wyznaczony został przez ministra Spraw Wewnętrznych na stanowisko komendanta „Miejsca Odosobnienia" w Berezie Kartuskiej. Udaję się do niego, ażeby uzyskać zezwolenie na zwiedzenie obozu i przyjrzenie się, w jakich warunkach żyją i pracują „izolowani".

Kilka minut po dwunastej zbliżam się do policjanta, stojącego na warcie przed głównem wejściem do obozu. Więźniów już niema, widocznie poszli na obiad.

Policjant zatrzymuje mnie. Wyjaśniam, że mam osobisty interes do komendanta obozu. Długo i skrupulatnie policjant bada moje dokumenty ,wreszcie oddaje mi je z powrotem.

Dowiaduję się, że komendanta w tej chwili niema w obozie, będzie dopiero o godz. 15-ej.

Staram się jaknajmniej chodzić po mieście, żeby nie zwracać na siebie uwagi policjantów, których tu jest niezwykle dużo. Trzy godziny, dzielące mnie od chwili ewentualnego zobaczenia komendanta obozu, spędzam w jedynej miejscowej restauracji.

O godz. 15-ej (3 po poł.) znów jestem przed bramą obozu. Więźniowie pracują dalej, wciąż pod czułą opieką licznych policjantów.

Jeszcze raz przebiegam wzrokiem po twarzach więźniów. Wszyscy mają na twarzach wyraz zmęczenia i apatji. Łopaty bez przerwy zanurzają się w ziemi i wyrzucają ją na brzeg parkanu.

W chwili, gdy zbliżałem się do wartownika przy bramie, zjawił się jakiś podkomisarz policji. Stojący najbliżej więzień, człowiek starszy, dość tęgi blondyn w okularach, zwrócił się w stronę idącego podkomisarza ze słowami:

— Panie komisarzu. Ta łopata jest dla mnie za ciężka, czy mogę prosić o jakieś inne narzędzie pracy?

Odpowiedzi nie dosłyszałem. Pilnujący więźniów policjant zrobił ruch ręką i ów skarżący się „izolowany" wrócił do swej pracy.

Powiedziano mi, że komendant obozu urzęduje w budynku, położonym na przeciwległej stronie szosy; jest to dawne kasyno wojskowe, niewielki czerwony domek, otoczony parkiem. Dziś mieści się tam „kancelarja" obozu i miejscowy urząd Przysposobienia Wojskowego. Tak przynajmniej głosi przybita obok bramy tabliczka.

Świeży napis ostrzega przed wejściem: „Wstęp surowo wzbroniony".

Dom sprawia wrażenie zupełnie niezamieszkanego. Korytarze są puste, pokoje — zdaje się — tak samo. Po jednej stronie sieni mieści się centrala telefoniczna, po drugiej rezyduje p. Greffner.

Policjant wskazuje mi drogę, więc idę. Pokój, w którym urzęduje komendant obozu, znajduje się na pierwszem piętrze.

Przed drzwiami niema wartownika, pukam, wchodzę. W pokoju są trzy osoby. Za dużem biurkiem siedzi tęgi, mniejwięcej czterdziestoletni mężczyzna o szerokiej, pełnej twarzy, na której wciąż gości uśmiech. Ubrany jest w mundur podinspektora policji, po przeciwległej stronie biurka siedzi nieco młodszy pan w cywilnem ubraniu, o mocno świdrujących oczach. Jakiś trzeci pan siedzi opodal.

— Czy mogę mówić z inspektorem Greffnerem? — zwracam się do obecnych.

Pan w policyjnym mundurze unosi się zlekka nad biurkiem i przypatruje mi się badawczo.

— Pan z Warszawy?

— Tak, jestem dziennikarzem z...

— To my tu na pana czekamy — mówi podinspektor — ja już poleciłem, żeby pana do nas zaproszono.

Na moją uwagę, wyrażającą zdziwienie, skąd nagle stałem się przedmiotem takiej troskliwości, skąd wogóle wiadoma jest moja obecność w Berezie, dostaję odpowiedź:

— Już my wiemy.

Rozmówca mój jest inspektorem Greffnerem.

Wyjaśniam cel swego przybycia. Mówię, iż proszę o pozwolenie zwiedzenia obozu, chcę przyjrzeć się warunkom pracy więźniów ,a pozatem chciał bym dostać odpowiedź na trzy pytania:

1) jaki regulamin obowiązuje więźniów;

2) jakie otrzymują pożywienie;

3) czy przed rozpoczęciem przymusowych robót więźniowie są badani przez lekarza.

Inspektor milczy chwilę i odpowiada z uśmiechem:

— Ja panu pozwolenia na zwiedzenie obozu nie dam i odpowiedzi na te pytania również nie udzielę. Ale dam panu radę: niech się pan zwróci z tem do pana wojewody Kostka-Biernackiego.

W tem miejscu ja się uśmiecham.

— Przypuszczałem — mówi inspektor — że pan z tego nie skorzysta.

Usiłuję przekonać p. Greffnera, że udzielenie zezwolenia na zwiedzenie obozu powinno leżeć nawet w jego interesie, gdyż, jeśli nic złego nie dzieje się więźniom, lepiej poinformować społeczeństwo o tem, jaki los spotyka więźniów. Oczywiście moje usiłowania nie odnoszą skutku.

W pewnym momencie do pokoju wchodzi przodownik policji i chce coś zameldować. Inspektor przerywa mu:

— Nie znalazł pan pana redaktora, a tymczasem on tu sam się zjawił.

Policjant tłumaczy się.

Inspektor Greffner wciąż się uśmiecha, jest wesoły i dowcipny. W pewnym momencie, gdy mowa jest o wyżywieniu więźniów, powiada z uśmiechem:

— Na śniadanie dostają czekoladę i bułeczki...

W „sztabie" obozu izolacyjnego dla więźniów politycznych, zesłanych administracyjnie, bez sądu, na roboty w błotach poleskich, panuje wesoły nastrój...

WACŁAW CZARNECKI.

Baczność,

robotnicy miejscy Warszawy!

Dziś o godz. 10 m. 30 r. w lokalu przy ul. Wareckiej 7 odbędzie się, jak donosiliśmy, walne zebranie wszystkich członków Oddziału II (miejscy) Związku Pracowników Komunalnych i Instytucyj Użyteczności Publicznej) w Warszawie

Towarzysze! stawcie się licznie. Musicie pokazać klasie robotniczej Polski, że tchórzliwa zdrada kilku jednostek nie wpłynie wcale na siły i na los Waszej organizacji zawodowej.

Walka z wojną, z militaryzmem i z faszyzmem

Jak będą ją prowadzić socjaliści amerykańscy?

Tow. Z. Piotrowski w artykule dzisiejszym daje dalszy przegląd uchwał Kongresu socjalistów amerykańskich. Na wstępie artykułu tow. Piotrowski streszcza poglądy zwolenników t. zw. rezolucji antywojennej. Red.

II.

Natomiast za sformułowanem stanowiskiem w deklaracji przeciw wojnie wypowiedział się np. tow. Leon Krzycki, który przypomniał, że „rezolucja jest tylko potwierdzeniem stanowiska, zajętego na kongresie w St. Louis podczas wojny i że ona odpowiada rewolucyjnemu socjalizmowi". Tow. Hapgood powiedział, że „nie pora w okresie wojny wychowywać masy, gdy się tego teraz nie czyni". Tow. Norman Thomas rzucił całą siłę swej argumentacji za rezolucją, oświadczając, że „wojnę się udaremni, gdy władcy świata poznają, że nastroje, które socjaliści wyrażają coraz bardziej stają się nastrojami mas". Podżegacze wojny cofną się, gdy zobaczą, że świadomość ludu jest bezwzględnie przeciw wojnie. „My nie reprezentujemy czynnika gwałtu, ale dla zachowania pokoju — sprzeciwiamy się wojnie". Tow. Hoan, socjalistyczny burmistrz m. Milwaukee, oświadczył, że „socjaliści milwauscy, mając w swych rękach rządy miejskie, uniknęli starć z Ku-Klux-Klan (amerykańscy faszyści, znani jeszcze z czasów wojny), gdy zgóry oświadczyli im, że za jedno uderzenie pięścią faszystów odpowiedzą dwoma kułakami. Ku-Klux-Klan wołał nie próbować" (wiedział, że socjaliści zapowiedź konsekwentnie wykonają). Tow. Hoan jest przeciwny zawsze papierowym rezolucjom, ale uważa, że jest takie położenie, że partja musi patrzeć naprzód i przewidywać, a zakończył swe silne przemówienie zwrotem: **„a jeśli to jest zdradą, że się mówi robotnikom, co mają czynić,** gdy nadejdą **dwie najbardziej przeklęte zmory świata: wojna i faszyzm,** i to ma być zdradą — to pozwólcie, niech się ona stanie".

Kilkugodzinne bardzo namiętne debaty wywołał końcowy ustęp deklaracji (demokracja, rządy robotnicze).

Jakiemiż drogami będzie kroczyć amerykańska partja socjalistyczna? Na to odpowiada deklaracja, że **„drogą pokojową i legalnie".** Ale że „upadający kapitalizm coraz bardziej ucieka się do faszyzmu — to Socjalizm nie da się oszukać propagandzie faszystowskiej i wobec tego użyje całej swej siły do zwalczania faszyzmu w każdej formie, zawsze i wszędzie na świecie, aż faszyzm zostanie starty z powierzchni ziemi. A w walce tej oprze się na zorganizowanym i karnym ruchu robotniczym. Metody socjalistyczne mogą zawierać i strajk generalny, który będzie służył nietylko jako obrona przeciw faszystowskiej kontrrewolucji, ale przeniesie walkę rewolucyjną do obozu wroga".

O RZĄD ROBOTNICZY.

Kongres dalej wytyczył takie drogi:

„Ponownie stwierdzając, iż uznaje ekonomiczną i polityczną demokrację, ale śmiało się przygotowuje do zastąpienia pseudodemokratycznego parlamentaryzmu kapitalistycznego — **prawdziwą demokracją robotniczą.** Losy kapitalizmu są przesądzone. Jeśli może być zniesiony wolą ludności przez głosowanie — to Partja Socjalistyczna przyjmie ten fakt z radością. Jeśli kryzys nastąpi wskutek odmowy przyznania wyborcom prawa większości, to socjaliści nie zawahają się za pomocą solidarności robotniczej zmiażdżyć siły reakcji i utrwalić państwo socjalistyczne. W razie upadku systemu kapitalistycznego w powszechnym chaosie — to socjaliści bez względu na to czy będą w większości czy mniejszości, nie uchylą się od obowiązku zorganizowania Rządu Robotniczego".

A wkońcu stwierdzenie, że **„prawdziwa demokracja jest godnym dla postępu środkiem, lecz prawdziwa demokracja musi być stworzona i zaprowadzona przez robotników całego świata".**

Tow. Panken, b. sędzia, wypowiedział się przeciw tej deklaracji, która wychodzi z tego założenia, że klasa robotnicza jest gotowa do nielegalnej roboty, a ponieważ mówca z tem się nie zgadza — więc i jest przeciw stanowisku platformy.

Wielu mówców wypowiedziało się za zmianami pewnych części, ale ponieważ przeszedł wniosek, że żadnych poprawek nie wstawia się — tylko głosuje się za całością albo przeciw całej deklaracji — więc delegaci, mający pewne zastrzeżenia, później głosowali za.

Głosowanie dało rezultat: za całą deklaracją 10,822 gł., przeciw 6,512 głosów.

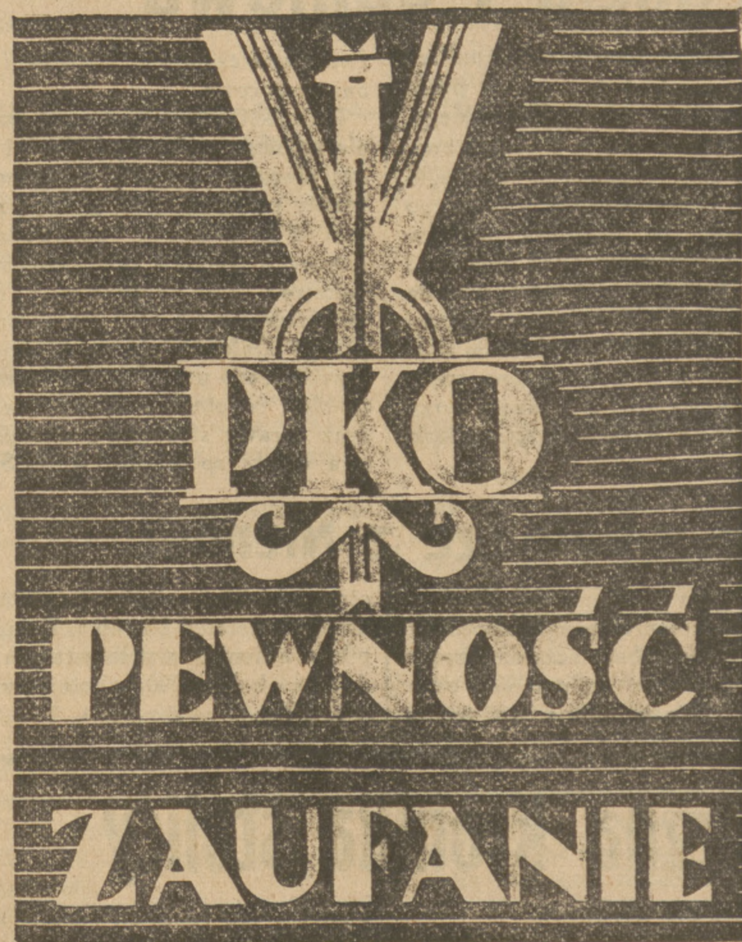
Ale uchwalona na kongresie powyższa deklaracja zasad nie wchodzi jeszcze w życie, bo idzie pod referendum (powszechne głosowanie) członków partji, którzy ją zatwierdzą lub odrzucą. Polecono jednak pod naciskiem głosów krytycznych opozycji — oddać wpierw tę uchwałę socjalistycznym adwokatom, którzy mają się zastanowić czy stylizacja pewnych ustępów nie nastręcza niebezpieczeństwa, że w niektórych stanach USA. (zwłaszcza na południu) odrazu władze sądowe mogą uznać partję socjalistyczną za partję poza prawem, rozwiązywać ją lub ścigać członków sądownie.

Te ostatnie uwagi, odpowiadające amerykańskiej rzeczywistości, potwierdziły wywody doświadczonych towarzyszy, że lepiej mniej mówić o tem wrogom co się zrobi po zwycięstwie, a raczej przygotowywać klasę robotniczą do walki, tworząc pewne własne siły.

Poczucie rzeczywistości zagórowało wśród delegatów tego samego kongresu, gdy wycofali się z ataków na dotychczasowe metody w związkach zawodowych i w wykreślaniu programu rolnego.

Ale do tych spraw jeszcze osobno powrócę.

ZYGMUNT PIOTROWSKI.



Przegląd prasy

CIĄGŁOŚĆ I JEDNOLITOŚĆ RZĄDÓW.

Powołanie do gabinetu p. Kozłowskiego dwuch nowych ministrów, dało prasie różnych odcieni, nie wyłączając nawet „sanacyjnych radykałów", asumpt do twierdzenia, że polityka Rządu ma ulec zmianie, że dotychczasowe otaczanie troskliwą opieką obszarników i kapitalistów ustąpi miejsca większej dbałości o robotnika i drobnego rolnika.

„Polska zbrojna" wysuwa nawet w artykule p. t. „Naczelne tezy" wytyczne prac „odnowionego" Rządu, pisząc:

„W zakresie najbliższych zadań obu nowych ministrów, jak też i całego rządu, leży podźwignięcie świata pracy i wzmożenie jego siły nabywczej, oddłużenie drobnego rolnika, walka z bezrobociem, walka z przeludnieniem wsi, udostępnienie cen na wyroby przemysłu kartelowego, zatrudnienie rąk roboczych w zakładach i fabrykach".

Mamy nawet „uzasadnienie" tej zmiany w stosunku do dotychczasowych metod rządzenia i forytowania jednych grup z uszczerbkiem interesów innych:

„...ale każde z tych zadań wynika nie z ułamkowych tendencyj partyjnych, lecz z wszechstronnej troski o całość narodu, o dobrobyt społeczeństwa, o byt, obronność i potęgę państwa".

„Rząd zmuszony będzie poddać rewizji jeden z przerostów poszczególnego interesu w tej lub owej grupie społecznej. A więc idąc z pomocą włościaństwu, gospodarującemu na roli, Rząd niewątpliwie będzie musiał się zdobyć na szlachetną i twardą obojętność na klasowe lamenty i pretensje zrujnowanej wielkiej własności ziemskiej. Podobnież, podniesienie skali nabywczych zdolności robotnika fabrycznego nie da się osiągnąć bez pilniejszej ze strony państwa kontroli nad klasową gospodarką kartelów.

Ale posunięcia takie są właśnie typowemi, zasadniczemi tezami zdrowej polityki państwowej, która, aby celom swoim sprostać, opierać się musi na szerokiej, jak najszerszej podstawie społecznej.

Nie wierzymy w „szlachetną i twardą obojętność na klasowe lamenty" kapitalistów, ale pochwalamy przyznanie się do zmiany owej „ciągłości i jednolitości rządów", jaka rzekomo datuje się od przewrotu majowego. Bowiem „tezy" działalności Rządu p. Kozłowskiego byłyby zaprzeczeniem całej dotychczasowej praktyki „sanacyjnej".

Ale nie wierzymy.

ZDOBYWANIE WARSZAWY.

Prasa „sanacyjna" czyni obecnie ataki na ustrój samorządowy stolicy. Ponieważ nie ma szans opanowania ratusza w drodze nawet „przygotowywanych" wyborów, więc — trzeba zmienić ustrój.

„Kurjer Poranny" stara się uzasadnić konieczność przeprowadzenia zmian strukturalnych:

„Dotychczasowe rządy tymczasowe w Magistracie wykazały, poza całem rozprzężeniem aparatu miejskiego, poza nadużyciami, poza niedołęstwem dawnych Zarządów i Rad Miejskich, zupełną niezdolność do podołania tym zadaniom, które na stolicy ciążą wskutek podstawowych braków i defektów w organizacji miejskiej".

Nie mówi się — oczywiście — ani słowa o tem, że od 8 lat na czele samorządu stali „sanatorzy" wraz z endekami, że oni ponoszą odpowiedzialność za rozprzężenie i nadużycia. Jedynem wyjściem z sytuacji jest, zdaniem „Kurj. Por.":

„przebudowa przestarzałego ustroju miasta".

Autor nie wierzy jednak, że uda mu się przekonać kogokolwiek o słuszności takiego właśnie rozstrzygnięcia. Dodaje:

„Taki jest istotny sens odroczenia wyborów do Rady Miejskiej stołecznej, taki jest sens i kierunek prac rządu, zmierzających do nadania stolicy i regjonowi stołecznemu odrębnych, do wymagań życia państwowego dostosowanych form. Opozycja szuka oczywiście, innych przyczyn tych posunięć".

„Istotny sens" zarówno odroczenia wyborów, jak i zmian strukturalnych samorządu, jest zgoła inny i powszechnie wiadomy: zdobycie władzy w samorządzie warszawskim.

Poco więc mydlić oczy?

w. cz.



Delegacja i odmowa

Delegacja robotników z robót publicznych w Warszawie była przyjęta przez p. o. prezydenta miasta, p. Ołpińskiego, i przez komisarza Rządu, p. Jaroszewicza. Na obu konferencjach delegaci zgłosili postulat zaprowadzenia 6-dniowego tygodnia pracy na robotach publicznych, na których praca trwa obecnie 3—4 dni w tygodniu. Delegacja prosiła dalej o stosowanie w całej rozciągłości okólnika ministra opieki społecznej z 22 listopada 1933 o zatrudnieniu na robotach publicznych, oraz o wydanie zarządzeń, któreby zabezpieczały robotnikom zwrot poniesionych kosztów i strat w dni deszczowe.

Delegacji oświadczono, iż **przedłużenie tygodnia pracy do 6-ciu dni jest rzeczą niemożliwą. Sumy przeznaczone na roboty publiczne powiększone nie będą,** tak, iż na wypadek wprowadzenia 6-dniowego tygodnia pracu musianoby redukować ilość zatrudnionych na robotach publicznych albo też skrócić sezon pracy. Delegaci otrzymali zapewnienie przychylnego uregulowania kwestji zwrotu strat robotników w dni deszczowe, oraz sprawy stosowania okólnika ministra opieki społecznej. (PRESS).

Renty robotnicze z Niemiec

W wykonaniu polsko-niemieckiej umowy o ubezpieczeniach społecznych przyjmuje Zakład Ubezpieczenia Emerytalnego robotników, zgłoszenia osób roszczących sobie pretensje do prawa otrzymywania zasiłków z tytułu dawnej pracy na terenie Niemiec. Dotąd wystąpiło z żądaniem wypłaty takich odszkodowań około 4.000 robotników w Polsce. (PID).

Tragiczna kronika stolicy

OKNO RUNĘŁO.

Przy ul. Marszałkowskiej 42, spadła górna część okna i zraniła w głowę 55-letniego Zelmana Boremkleina.

ZABITY PRZEZ SAMOCHÓD.

Na rogu ul. Targowej i Brukowej, samochód przejechał 65-letniego Dawida Rubinszteina, piekarza bez pracy (Targowa 47). Starzec doznał wstrząśnienia mózgu i złamania podstawy czaszki. Policjant przewióz R. do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

STARCIE SAMOCHODU Z WOZEM.

Na moście Kierbedzia, samochód ciężarowy Nr. 5858, należący do Kierownictwa Zaopatrywania Technicznego, tylną częścią auta zawadził o wóz, na którym siedział 30-letni Franciszek Tywonek. Wskutek starcia koń przewrócił się i złamał dyszel, woźnica zaś spadł na jezdnię, doznając potłuczenia.

PIORUN ZABIŁ KROWĘ.

W Piasecznie (koło Warszawy), podczas burzy uderzył piorun, zabijając pasącą się na łące, krowę jednego z gospodarzy. Znajdujący się w pobliżu pastuch wyszedł, na szczęście, bez szwanku, doznając jedynie ogłuszenia.

UTONIĘCIE W CZASIE ŁOWIENIA RYB NA WYBRZEŻU WISŁY.

Nad Wisłą wprost ul. Kamedułów, w czasie łowienia ryb, wpadł do wody i utonął 25-letni Stanisław Anuszewicz, (Morawska 7, Marymont). Zawiadomiona policja komisarjatu rzecznego zarządziła poszukiwania i zwłoki wkrótce wydobyła. Przewieziono je do prosektorjum.

SKUTKI CZEPIANIA SIĘ TRAMWAJÓW.

Na ul. Powązkowskiej (wprost bramy cmentarza), 10-letni Eljasz Ożarow, uczeń, (Stawki 65), dostał się w czasie czepiania tramwaju pod koła wagonu, doznając zmiażdżenia lewej ręki i 2-ch palców prawej ręki, oraz poranienia czoła.

ŚMIERTELNE PRZYGNIECENIE PRZEZ KROWĘ.

We wsi Wola Starowiejska (gm. Belsk, pow. Grójecki), rolnik 52-letni Jan Wieczorek, został przygnieciony przez krowę. Pomimo zabiegów lekarskich, Wieczorek zmarł.

Z głodu i braku pracy

SAMOBÓJSTWO 2-CH PRACOWNIC IGŁY.

25-letnia Helena Lewandowska (Rembertów), pracownica igły, otruła się esencją octową w bramie domu Kawęczyńska 6. Przewieziona do szpitala zmarła. Przyczyna samobójstwa — brak pracy i krytyczne warunki życiowe.

40-letnia Bronisława Rządecka, pracownica igły (Żelazna 27), otruła się esencją octową i jodyną. Desperatkę w stanie b. ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala, gdzie wkrótce zmarła. Przyczyna samobójstwa — choroba nieuleczalna.

SAMOBÓJSTWO INWALIDY.

Pod pociąg kolejki Jabłonna — Karczew rzucił się w Henrykowie 62-letni Jan Kaudys, inwalida wojenny (Połąska 12). Koła wagonów obcięły starcowi prawą nogę. Desperata policjant przewiózł do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie wkrótce zmarł.

SKOK Z POCIĄGU.

Na stacji Skierniewice z będącego w ruchu pociągu wyskoczyła pasażerka 40-letnia Marjanna Brodowska (zam. w Skierniewicach ul. Rawska 30). Ogólnie potłuczoną i ranną w głowę Brodowską, po udzieleniu pomocy przez lekarza rejonowego, odwieziono do miejscowego szpitala. Dochodzenie w toku.

SAMOBÓJSTWO 74-LETNIEJ STARUSZKI.

Przy stacji benzynowej przy ul. Chmielnej 91 otruła się esencją octową 74-letnia Ludwika Wiśniewska (pl. Kazimierza Wielkiego 9). Sędziwą desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus, gdzie zmarła.

SAMOBÓJSTWO W GMINIE ŻYDOWSKIEJ.

Przy ul. Grzybowskiej 26/28, w przedsionku gmachu gminy wyznaniowej żydowskiej, targnął się na życie 26-letni Juljusz Freinwald, piekarz ze Lwowa. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala.

Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIS

(ostatni dzień sezonu dodatkowego).

GON. I. 2.000 zł. Dyst. 2100 mtr.: Rzepa, Lumineuse, Jeannette III, Fortissima.

GON. II. 1.200 zł. Dyst. 1800 mtr. Violetta, Turoń, Nankin, Melodja, Ircha, Fosgen.

GON. III. 1.000 zł. Dyst. 1600 mtr. Kiwi II, King of Song, Bira, Levana, Troja II, Lauda IV, Elevator.

GON. IV. 1.000 zł. Dyst. 1600 mtr. Goldella II, Manru, Feta, Belgrad, Baby, Garwazy.

GON. V. 3.000 zł. Dyst. 2200 mtr. Los, Wigor, Amor II, Kornak, Toreadore, Irkut, Kuternoga, Momus II, Firlej, Jarosław, Hamilcar.

GON. VI. 1.000 zł. Dyst. 1800 mtr. Kohorta, Varahand, Juana, Kydonja, Hakon, Niagara, Lech, Manru, Huron, Flit, Baby, Gerwazy.

GON. VII. 1.200 zł. Dyst. 1600 mtr. Pilica, Enigma II, Principessa II, Farsan, Carmen III, Fra Diavolo, Qui pourras?, Granica, Tina.

GON. VIII. 1.600 zł. Dyst. 1800 mtr. Arinarja, Majowa, Ryngraf, Kinga B. W., Kydonja, Galicja, Nankin, Baronówna II, Fra Diavolo, Ochotna, Effendi, Liban, Curia, Giermek II, Hellada.

GON. IX. 1.800 zł. Dyst. 2100 mtr. Kaliban, Rustan, Figlarz, Nerv, Raduna, Maestro, Rzepa, Kombinator, Lorraine, Cudem Cudów, Valibal, Wicher III, Grisette II.

TYPY NASZEGO SPRAWOZDAWCY:

1. Rzepa, Jeannette II.
2. Melodja, Turoń.
3. Lauda IV, Bira, Troja II.
4. Belgrad, Goldella II.
5. Toreadore, Irkut, Los.
6. Kohorta, Kydonja, Lech.
7. Qui pourras, Farsan, Enigma II.
8. Kinga B. W., Effendi, Hellada.
9. Kombinator, Figlarz, Kaliban

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Wczoraj zebranie giełdowe nie odbyło się.

W obrotach prywatnych banknoty dolarowe 5.27 i trzy czwarte — 5.2765, rubel złoty 4.59 i pół, dolar złoty 8.91 i pół, marki niem. (banknoty) 199.—, funty angielskie (banknoty) 26.64.

Dla papierów procentowych i akcyj tendencja utrzymana.

STAN POGODY w/g PIM

Dziś pogoda słoneczna o umiarkowanem zachmurzeniu. Ciepło. Skłonność do tworzenia się lokalnych burz. Słabe wiatry zmienne.

Komunikat

Stow. b. więźniów politycznych

Stow. B. Więźniów Politycznych w Częstochowie komunikuje nam:

Ponieważ były członek naszego Stowarzyszenia p. Franciszek Jagodziński występuje dalej i działa, jak nas informują w imieniu Stowarzyszenia Byłych Więźniów Politycznych, przeto niniejszem oświadczamy, że tenże p. Franciszek Jagodziński nie ma z nami nic wspólnego, kdyż został wykreślony z listy członków Stowarzyszenia decyzją Zarządu z dnia 14 września 1933 roku za szkodliwą działalność na niekorzyść Stowarzyszenia z unieważnieniem legitymacji Nr. 328, wydanej przez Zarząd Główny Stowarzyszenia.

Z. Z. P. i Z. Z. Z.

Meble i sąd

Związek piekarzy, młynarzy i pokrewnych zawodów w Warszawie, należących do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, przeszedł do ZZZ., przyczem zabrał meble z zajmowanego dotychczas lokalu.

Centrala Z. Z. P. w Katowicach wystąpiła do Sądu w Warszawie ze skargą o zwrot zebranych mebli. (PRESS).

Sławni uczeni przybędą do Warszawy

Komitet organizacyjny IX Międzynarodowego Zjazdu Przeciwgruźliczego, który odbędzie się w Warszawie w Warszawie w dniach 4 — 6 września r. b. otrzymał zapowiedź przyjazdu szeregu światowej sławy uczonych, a wśród nich sira Roberta Philipa (Anglja), twórcy sieci przychodni przeciwgruźliczych, prof. Bernarda i sen. Honorata (Francja) i odkrywcy nowych metod leczenia gruźlicy prof. Fonte (Rio de Janeiro—Brazylja).

Niezależnie od delegatów na kongres przyjechać ma 600 lekarzy z różnych krajów, w tem lekarze z Egiptu i Japonji.

Pierwsze powództwo o uchyleniu klauzuli złota

Nowo wydane Rozporządzenie Prezydenta R. P., uchylające klauzulę złotą przy zobowiązaniach dolarowych stanie się podstawą licznych procesów cywilnych. Wynikła kwestja, czy z dobrodziejstwa tego skorzystają dłużnicy, przeciwko którym zapadły już wyroki, jednakże nieprawomocne, zarachowujące kurs dolara przed dewaluacją.

Do Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego wpłynęło wczoraj pierwsze powództwo oparte na dekrecie dolarowym. Pełnomocnik dłużników Banku Amerykańskiego w Warszawie, adw. Chmurski, wystąpił o uchylenie klauzuli złotej w stosunku do zobowiązań wekslowych, opiewających na 20,000 dolarów w złocie. (PID.).

Pertraktacje

w sprawie handlu z Sowietami

W bieżącym tygodniu podjęte zostaną w Moskwie pertraktacje w sprawie dalszych stosunków handlowych pomiędzy Polską a Z. S. R. R. i uzyskania nowych zamówień.

W czasie pobytu w Moskwie przedstawicieli polskich sfer gospodarczych omówiona ma być również forma dalszego prowadzenia handlu.

Dostarczanie bagażu

W drugiej połowie b. m. wprowadzają Dyrekcje Kolejowe P. K. P we wszystkich większych miastach kraju dostarczenie bagażu do domów adresatów Za dostawę bagażu do domów pobierana będzie opłata w wysokości 1 zł. 80 gr. za pierwsze 50 kg., za każde następne 50 kg. opłata w wysokości 90 groszy Udogodnienia te wzbudziły sprzeciw ze strony biur ekspedycyjnych, które obawiają się konkurencji kolejowej.

Początek roku akademickiego

Początek nowego roku akademickiego ustalony zostaje na dzień 1 września. Początek zajęć praktycznych i wykładów wyznaczony został na dzień 8 października. W terminie od 26 września do dnia 4 października rozstrzygnięte mają być formalności związane z przyjęciem nowych słuchaczów.

Rozporządzenie M. Oświaty zachowuje podział roku akademickiego na trymestry w tych uczelniach, które dotąd system ten stosowały.

Fałszywi „bracia Adamowicze"

podemowani byli entuzjastycznie przez kilka miast

Wczorajsza prasa wieczorowa podaje sensacyjną wiadomość o niebywałej aferze dwuch oszustów, którzy podali się za zwycięzców oceanu Adamowiczów i byli podejmowani z tej racji entuzjastycznie przez szereg miast.

Między innemi oszuści odwiedzili Łódź, Częstochowę i Kielce. Wszędzie urządzono na ich cześć przyjęcia. Oprowadzano ich po mieście, a przedewszystkiem **wręczano im zebrane większe kwoty na zakup samolotu „City of Warsaw".** W Częstochowie oszuści byli na Jasnej Górze i modlili się pod „Cudownym obrazem". Dzienniki miejscowe zamieściły b. obszerne szczegóły pobytu „bohaterów Atlantyku" w danem mieście, opisywano każdy ich gest i dokładny tekst ich przemówień.

W Łodzi ofiarą oszustów padł nawet Aeroklub R. P., który wprawdzie wyraził zdziwienie z powodu tak szybkiego przybycia (Adamowicze mają być w Łodzi dopiero 17 lipca), ale nie mniej urządził wystawne przyjęcie na cześć „gości". Fałszywi Adamowicze oświadczyli prasie łódzkiej, że bawią obecnie w Łodzi... nieoficjalnie, ale 17 lipca przybędą z oficjalną wizytą.

Sprawą tą zainteresowały się władze śledcze, które poleciły oszustów aresztować, ale ci znikli bez śladu. bez śladu.

Z sali sądowej

W czasie rozprawy sądowej sprawę zwrócono do śledztwa

W sprawie Marji Zawadzkiej, 65-letniej staruszki, oskarżonej o ulokowanie swego syna, Franciszka, w domu obłąkanych i podstępne okradzenie go z oszczędności— Sąd Okręgowy rozprawą wczoraj odroczył.

W trakcie rozprawy Sąd stwierdził bowiem brak w aktach sprawy stwierdzenia, że Franciszek Zawadzki godzi się na oskarżenie matki, i żąda jej ukarania.

Ponieważ porozumienie się z Zawadzkim na sali było — ze względu na upośledzenie jego słuchu — niemożliwe, sprawę skierowano *do uzupełniającego śledztwa.*

Co słychać w Warszawie?

MAJOR DYREKTOREM FINANSOWYM TEATRÓW TKKT.

Powołany został do prac organizacyjno - finansowych w teatrach Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej mjr. Tadeusz Jasiński z korpusu kontrolerów M. S. Wojsk., z którym dyrektor Szyfman podpisał wczoraj umowę. W myśl umowy mjr. Tadeusz Jasiński objął odpowiedzialne stanowisko dyrektora finansowego pięciu teatrów TKKT.

JESZCZE JEDEN TEATR W WARSZAWIE.

Znany aktor i jednocześnie dekorator teatralny Eugenjusz Poreda złożył w Zarządzie miejskim memorjał, w którym proponuje zorganizowanie teatru ruchomego, który dawałby przedstawnia popularne na przedmieściach w kontakcie z istniejącemi tam świetlicami. Teatr spełniałby podwójną rolę przez popularyzowanie najpiękniejszych dokumentów polskiej twórczości dramatycznej, poetyckiej i artystycznej.

DWA NOWE OGRÓDKI JORDANOWSKIE

Wydział techniczny zarządu miejskiego ukończył świeżo budowę ogródka Jordanowskiego w Łazienkach. Ogródek mieści się w sąsiedztwie pałacu myśliwskiego, a wejście do niego wiedzie od strony ul. 29 listopada. Ogródek jest obliczony na 100 dzieci i posiada, poza domkiem — szatnię, wszelkie urządzenia niezbędne do zabaw dla dzieci na powietrzu. Ogród oddano do użytku.

Pozatem prowizorycznie wykończono i oddano do użytku drugi nowy ogródek Jordanowski, mieszczący się na terenach Zamku Królewskiego w pobliżu ulicy Bugaj, który służyć będzie dla dzieci tamtejszej dzielnicy. Ogródek ten będzie oddzielony od terenów zamkowych.

MARGARYNA ZAMIAST MASŁA.

Miejski instytut higjeny stwierdził, na podstawie przeprowadzonych analiz, że produkt sprzedawany za masło w oryginalnem opakowaniu i z etykietą: **„Masło wyborowe „Ziemianka", mleczarnia w Garwolinie", nie jest wcale masłem,** lecz czystą margaryną, wobec czego ostrzega się kupujących przed tym falsyfikatem, który jest nawet sprzedawany w sklepach spożywczych.

OSZUSTWA NA WADZE.

Stwierdzono, że cały szereg artykułów spożywczych niesolidni sprzedawcy pakują w torebki sporządzane z grubego, a przytem lichego papieru. Papier ten jest przepajany różnego rodzaju gliną, aby więcej ważył. Dotyczy to zwłaszcza drogich, a skoncentrowanych artykułów żywności, jak n.p. cukru etc. Tego rodzaju praktyki traktowane będą przez władze administracyjne jako oszustwa na wadze. Winni będą pociągani do odpowiedzialności na podstawie odpowiednich artykułów K. K.

252 ROZMÓWNICE TELEFONICZNE.

Obecnie w Warszawie czynne są 252 rozmównice publiczne, które są już wszystkie zautomatyzowane. Rozmównice są ustawiane w punktach o większej frekwencji publiczności (na dworcach, aptekach, urzędach, bankach, restauracjach, kawiarniach etc.), nie wyłączając przedmieść. Jeden automat funkcjonuje nawet we Włochach.

BRUKI NA PRZEDMIEŚCIACH.

W b. tygodniu rozpocznie się układanie bruków z kostki granitowej na ulicach: Towarowej, Wolskiej i Raszyńskiej.

BUDOWA BULWARÓW NA STOKACH CYTADELI.

W związku z budową bulwarów dolnego i górnego na stokach Cytadeli, wydział techniczny zarządu miejskiego buduje obecnie rurociąg kryty, którego zadaniem będzie odprowadzanie pod bulwarami do Wisły wód opadowych ze wschodniej części Cytadeli. Po wykonaniu rurociągu przystąpi się do robót ziemnych przy budowie bulwarów. Omawiane roboty kontynuowane będą również na południe od mostu kolejowego do ul. Wójtowskiej na t. zw. wybrzeżu Gdańskiem. Obecnie trwa budowa bulwaru na odcinku od ul. Kamedułów na Żoliborzu do mostu kolejowego.

Pokwitowania

Dla strajkujących robotników budowlanych w Warszawie.

Obóz Czerwonego Harcerstwa TUR. w Gostyninie zł. 22.05

Na Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci

Dr. Kurlandska zł. 5.—

Z prasy zawodowej

Ukazał się nowy, lipcowy numer „Drukarza - Związkowca", organu Zw. Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce,

Na treść numeru składają się m. in. uwagi z powodu podpisania prowizorjum cennikowego dla Warszawy, kronika organizacyjna, odcinek literacki i t. p.

Wąż w ogrodzie warszawskim wywołał panikę

Wczoraj na terenie ogrodu Krasińskich znaleziono w godzinach południowych od strony ul. Św. Jerskiej stosunkowo dużego węża. Zauważyła go publiczność, która zaalarmowała służbę ogrodową oraz najbliższy posterunek P P. Węża znaleziono na trawniku i niezwłocznie odesłano do Ogrodu Zoologicznego. Niewątpliwie został on podrzucony przez jakiegoś złośliwego figlarza. Ukazanie się węża spowodowało dość dużą panikę śród matek i dzieci, które tłumnie zaczęły opuszczać ogród. Wąż jest dość duży, gdyż ma długość 1 metra. Jest on dość gruby, co wskazuje na jego podeszły wiek.

Jest to pierwszy wypadek w r. b. znalezienia węża w ogrodzie publicznym. W r. z. zanotowano kilka tego rodzaju wypadków

NASZA RUBRYKA

Wyrok w procesie 14 Ukraińców

Od 1 i pół roku do 14 lat więzienia

O godzinie 1 min. 30 w nocy z piątku na sobotę zakończył się sensacyjny proces 14 Ukraińców, oskarżonych o współudział w zamachu na konsula sowieckiego we Lwowie.

W myśl werdyktu ławy przysięgłych ogłoszono o godz. 1.30 w nocy wyrok, na podstawie którego skazano Mikołaja Łemyka na 6 lat więzienia (odsiaduje on, jak wiadomo, karę dożywotniego więzienia), osk. Włodzimierz Nydz został skazany na 14 lat więzienia, Włodzimierz Majewski na 10 lat, Dmitr Myron na 7 lat, Jarosław Sztojko — na 2 lata, Wasyl Bezchlibnik — na 4 lata, Jarosław Hajwas — na dwa lata, Andrzej Łuciw — na 5 lat, Jarosław Petesz — na 4 lata, Juljan Zabłocki — na pół roku, Iwan Zacharkiw — na 3 lata, Bogdan Ławrinskij — na półtora roku. Iwan Humenny i Włodzimiesz Szachryn zostali uniewinnieni.

Wszyscy skazani zostali pozbawieni praw obywatelskich na przeciąg 6—10 lat.

Nadużycia w firmie „Giesche“ w Bydgoszczy

Dyrektor firmy zbiegł

W bydgoskim oddziale katowickiej firmy Giesche wykryto nadużycia, sięgające ok. 300 tys. zł. Dyrektor oddziału Preis zbiegł zagranicę. Aresztowano urzędnika tej firmy Dybowskiego, który miał pomagać Preisowi w nadużyciach. Śledztwo w toku.

Tanie jest życie ludzkie

Zastrzelony za wiązkę trawy

Z Jarocina piszą:

Chałupnik Jan Homa z Biedziałowa w godzinach popołudniowych wracał ze swą żoną od pracy i wstąpił na pole majętności Dębno, aby narwać zielonej trawy dla krowy.

Napotkał go polowy Tomasz Magnuszewski. Między nim a Homą wywiązała się gwałtowna sprzeczka. Magnuszewski wsiadł na rower i pojechał do domu po parabellum. Wracając, spotkał Homę na drodze, wiodącej z Lutyni do Biedziałowa i wznowił kłótnię, a ostatecznie dobył broni i celnym strzałem w okolicę serca położył Homę trupem.

Za wiązkę słomy robotnik został zamordowany.

Tanie jest życie ludzkie!

* *
*

Pisma poznańskie donoszą również o postrzeleniu niejakiego Kaczmarka złapanego na kradzieży zboża w polu w Ocieszynie pod Obornikami (Kaczmarek znajduje się w szpitalu w stanie bardzo ciężkim); dalej — o postrzeleniu Feliksa Wendlanta podczas kradzieży zboża, przez dzierżawcę majątku Niermiczkowo, oraz o strzałach gajowego ze wsi Jasionna pow. Szamotuły do dwóch kłusowników.

Bardzo mało względów dla ludzkiego życia mają ci panowie, powołani do obrony własności. W dodatku najczęściej ofiarami ich gorliwości padają ludzie, którzy kradną z głodu i nędzy.

Znowu śmiertelna ofiara pracy pod ziemią

Wskutek oberwania się zwałów węgla na kopalni „Saturn“ został zabity na miejscu 27-letni górnik Władysław Bielak.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Cień szczęścia“.
APOLLO: „Csibi“ z Fr. Gaal.
ATLANTIC: „Uciekinierzy“.
ANTINEA: „Jej Królewska Mość“ i „Klejnoty miłości“.
AMOR: „Dawid Golder“ i „Student żebrak“.
AS: „Precz z teściową“ i „Orły na uwięzi (Małygin)“.
CASINO: „Podwójny program Foxa“.
CAPITOL: „Brat djabła“ i A. L. 14 zatonęła“.

COLOSSEUM: Mae West jako „Lady Lou“ i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Biały Wódz“.
CORSO: „Świat bez mężczyzn“ i rewja.
CRISTAL: „Tom Mix oraz Harold Lloyd“.
FAMA: „Podróż poślubna we troje“.
FILHARMONJA: „Dama od Maxima“.
FORUM: „Poskromiciel“ i „Błękitna rapsodja“.
GLORIA: „W pogoni za złotem“.
HELJOS: „Nocny lot“ i dodatki.
KOMETA: „Sobowtór“ i rewja.
MAJESTIC: „Posażna jedynaczka“.

LUX: „Sierżant X“.

MEWA: „Niewidzialny człowiek“ i „Noc szału“.
MASKA: „Chandu“ i „Na Sybir“.
MIEJSKI: „Pilnuj swego męża“ i „Dziś żyjemy“.

NOWY SPLENDID: „Miraże szczęścia i rewja.
NOWA TOMBOLA: „Rewizor“ i „Pożegnanie z grzechami“.
PRASKIE OKO: „Braterstwo ludów“ i „Król to ja!“
PROMIEŃ: „Rakowy marsz“ i „Uchwycona szajka“.
PAN: „W 80 minut dookoła świata“ z Douglas Fairbanks.

PETIT TRIANON: „Prywatne życie Henryka VIII“ i „Miłość bez słów“.
RIVIERA: „Miłość na rozkaz“ i „Flip i Flap robią karjerę“.
ROXY: „Zemsta gen. Yen“ i „Jak zdobyć mężczyznę“.
SOKÓŁ: „Grzech“ i „Król niedołęgów“.
STYLOWY: „Dzielny chłopiec“.
TON: „Jak mnie pragniesz“ i „Flip
UCIECHA: „King Kong“.
UNJA: „Hrabia Zarow“ i „Żona na jedną noc“.
VARIETE KINO (Cyrk). Rewja „Raz, a dobrze!“ i film.

Co usłyszymy w radjo?

Niedziela 15.8 1934 r.

8.30 „Kiedy ranne wstają zorze“. 8.35 Muzyka popularna. 8.38 Gimnastyka. 8.53 Muzyka. 9.05 Dziennik poranny. 9.10 Muzyka. 9.20 Chwilka pań domu. 9.25 Muzyka. 9.55 Program. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.05 Komunikat meteorologiczny. 12.10 Poranek muzyczny. 13.00 „Piękno przyrody w muzyce“ — wygł. prof. Chybiński. 13.10 Muzyka lekka. 13.45 „Włochy — kraina słońca, morza i gór“ — wygł. p. Gruszczyński. 14.00 Pieśni karaimskie (Tr. z Wilna). 14.20 Koncert zespołu salonowego. 15.00 „Rolnictwo w Sowietach“ — wygł. inż. Miszewski. 15.15 Pieśni ludowe w wyk. chóru Zaremby. 15.35 Muzyka ludowa (płyty). 15.45 „O piorunochronach zakładanych własnoręcznie“ — wygł. p. Racięcki. 16.00 Muzyka lekka. 16.30 Transmisja ze Stadjonu Wojska Polskiego Międzynarodowego meczu lekkoatletycznego kobiet Polska — Niemcy. 17.10 Koncert solistów. 18.00 Fragment teatralny. 18.15 Jazzowa muzyka — dwufortepianowa. 18.45 „Życie literackie Krakowa“ — wygł. Czachowski. 19.00 Rozmaitości 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Muzyka lekka. 20.02 Feljeton aktualny. 20.12 Koncert popularny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.02 „Na wesołej lwowskiej fali“. 22.00 „Skrzynka pocztowa techniczna“. 22.15 Wiadomości sportowe. 22.30 Muzyka taneczna i lekka. 23.05 Muzyka taneczna z danc. „Paradis“.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY — gra dziś arcyzabawną komedję Bałuckiego „Klub Kawalerów“.

TEATR LETNI. Dziś komedja Vulpiusa „Zwyciężyłem kryzys“ z Maszyńskim, Zniczem i Lubieńską w rolach głównych.

Wczoraj Teatr Letni święcił pierwszy jubileusz 25-go przedstawienia świetnej komedji „Zwyciężyłem kryzys“.

Niezwykle kulturalna forma rozrywki, jaką stanowi ta komedja, zyskała najwidoczniej aplauz Warszawy, skoro przeszło 20.000 widzów oklaskiwało dotychczas tę doskonałą sztukę, w której popis znajdują: Maszyński, Zyg. Chmielewski, Łapiński, Krzewiński, Lubieńska, Nakoneczna i inni.

TEATR NOWY. Dziś komedja „Arletta i zielone pudła“ w reż. Z. Ziembińskiego.

TEATR POLSKI tylko do wtorku włącznie grana będzie komedja muzyczna de Letraz'a p. t. „Szczęście na poddaszu“.

W próbach końcowych pod kierunkiem reżyserskim J. Warneckiego komedja muzyczna Benatzky'ego p. t. „Rozkoszna dziewczyna“ w adaptacji J. Tuwima. W rolach głównych: Janina Romanówna, Adolf Dymsza i Igo Sym.

TEATR MAŁY z powodu przebudowy sceny zamknięty.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codzien nie „Kochankowie“ Grubińskiego z Grywińską, Brydzińskim i Łuszczewskim.

TEATR „HOLLYWOOD“ (Stara Banda). Dziś i codziennie rewja p. t.: „Hulaj Banda“.

TEATR WIELKA REWJA. Dziś rewja inauguracyjna p. t.: „To warto zobaczyć!“ pióra Hemara, D-ra Pietraszka i Własta.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś „Małżeństwo z Konwenansu“.

TEATR - REWJI „MIGNON“. Dziś rewja p. t. „Górą Adamowicze“.

TEATR W OGRODZIE „100 POCIECH“. Dziś komedja p. t. „Gwiazdy ekranu“.

Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczonym w Nr. 95 czasopisma „Robotnik“ z dnia 7 marca rb. artykułem p. t. „Czy tak powinien zachować się policjant“ na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.II 1919 r. (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 14, poz. 186) proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

Nieprawdą jest, aby interwenjujący policjant w sprawie wypadku najechania samochodu na wóz powożony przez Hieronima Zibrowskiego, zamiast udzielić temuż pomocy, miał zwymyślać nawpół przytomnego Zibrowskiego, grozić mu biciem oraz jakoby Zibrowski zemdlał i upadł w obecności policjanta, a ten pomimo zemdlenia nie szczędził epitetów pod adresem wymienionego. Prawdą natomiast jest, że policjant ten zwrócił się do zupełnie przytomnego, stojącego o własnych siłach na szosie Zibrowskiego z zapytniem, czy mu się co stało i czy potrzebuje ewentualnie jakiejś pomocy, ten jednak odpowiedział, że żadnej pomocy nie potrzebuje. Ze Zbirowski czuł się bezpośrednio po wypadku nieźle i pomocy nie potrzebował świadczy o tem brak jakichkolwiek zewnętrznych obrażeń ciała u niego, oraz fakt, że po odjeździe policjanta odjechał on z miejsca wypadku kilkaset metrów i pojechałby niewątpliwie dalej, gdyby nie był okaleczony koń i nie został uszkodzony wóz.

Nieprawdą jest, aby przybyły rano, na skutek interwencji posła Arciszewskiego, policjant z poster. p. p. na Okęciu, miał poradzić Zbirowskiemu, by ten udał się o pomoc do Warszawy, oraz jakoby Zibrowski skarżyć się miał temu policjantowi, iż został zwymyślany i pobity przez interwenjującego w nocy policjanta. Natomiast prawdą jest, że policjant z posterunku p. p. na Okęciu przybył do Zibrowskiego karetką pogotowia, sanitarjusze którego nie mogli odnaleźć na szosie Zibrowskiego i w obecności tegoż policjanta wymieniony wsiadł do karetki i odjechał do Warszawy. Konia zaś z wozem policjant ów umieścił w pobliskiej zagrodzie gospodarskiej do czasu przybycia właściciela.

Za Komisarza Rządu
(M. Szyszyłowicz)
radca.

Straszna tragedja w Tomaszowie

Zabójstwo i samobójstwo

Zatrudniony przy robotach kanalizacyjnych na terenie tomaszowskiej fabryki sztucznego jedwabiu czeladnik murarski Wójciak z nieustalonej dotychczas przyczyny zabił młotem starszego murarza Psuta.

Po dokonaniu strasznego czynu Wójciak w celu samobójczym rzucił się do przepływającej przez teren fabryczny rzeczki, której woda była jednak zbyt płytka, wobec czego denat udał się do fabrycznej elektrowni, gdzie rzucił się pod koło rozpędowe dynamo-maszyny. Wójciaka w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Nieszczęśliwy wypadek w Krynicy

W Krynicy wydarzył się nieszczęśliwy wypadek samochodowy.

Mianowicie taksówka, prowadzona przez p. Rosenbergową, najechała na dwie przechodzące ulicą kobiety. Jedna z nich, nauczycielka Helena Rudnicka ze Lwowa, dostała się pod koła samochodu i odniosła ciężkie obrażenia cielesne, druga zaś została potrącona i doznała lekkich kontuzyj. P. Rudnicką odwieziono do szpitala w N. Sączu.



Śmiertelny podarunek

Trzy osoby zatruły się sardynkami

W Bydgoszczy zdarzył się wypadek śmiertelnego zatrucia sardynkami. Niejaki Franciszek Klewicz przyniósł do domu pudełko sardynek, które otrzymał od swego pracodawcy Grzegorzewskiego, właściciela wytwórni lodów. Po spożyciu sardynek Franciszek Klewicz oraz jego matka i ojciec ulegli zatruciu, w następstwie czego Franciszek Klewicz zmarł, a rodzice jego walczą ze śmircią. Rodzina Klewiczów żyła w skrajnej nędzy. Policja prowadzi dochodzenia.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sport robotniczy

WYCIECZKA DO KRAKOWA i ZAKOPANEGO. W. R. S. K. O. organizuje dwudniową wycieczkę do Krakowa i Zakopanego w dn. 28 i 29 lipca r. b. Koszty minimalne. Informacyj udziela i zapisy przyjmuje Sekretarjat W. R. S. K. O. Czerwonego Krzyża 20, tel. 231-95.

W WIELKIEM ŚWIĘCIE SPORTU ROBOTNICZEGO w Szwajcarji weźmie udział przeszło 240 związków rob. sport przy około 5000 zawodnikach we wszystkich gałęziach sportu. W stosunku do roku ubiegłego wzrost liczebny wynosi przeszło 100 proc. Jest to tembardziej godne naśladownictwa, że związkom robotniczym zostały cofnięte wszelkie subsydja, oraz także ze względu na kryzys ekonomiczny, który dał się mocno we znaki klasie robotniczej.

Dzisiejsze imprezy sportowe

PROGRAM NIEDZIELNYCH IMPREZ SPORTOWYCH JEST NASTĘPUJĄCY:

Na stadjonie wojska polskiego o godz. 15.30 międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny pań Polska — Niemcy.

Na pływalni Legji o 17-ej mecz waterpolo o mistrzostwo Polski pomiędzy Legją a krakowską Makabi.

Na boisku Warszawianki o 17.30 mecz ligowy Warszawianka — Ł. K. S.

Na Wiśle — o 15-ej kajakowe mistrzostwa Polski na 1.000 mtr. i 10 km. Meta przy przystani W. K. S. Żoliborz.

Na kortach W. L. T. K. — dalsze mecze treningowe. Grają o 15.30 Hebda Tarłowski contra Tłoczyński Estrabeau.

Na Dynasach o 16-ej wyścigi kolarskie i motocyklowe.

Kolarstwo

WYŚCIGI WTC. NA SAMOLOT B-CI ADAMOWICZÓW. Dziś o godzinie 4-ej po południu Warszawskie Towarzystwo Cyklistów organizuje na Dynasach wyścigi kolarsko-motocyklowe. Część dochodu z powyższej imprezy przeznacza WTC. na zakup samolotu atlantyckiego Braci Adamowiczów.

Piłka nożna

LIGA INTERWENJUJE W SPRAWIE SĘDZIÓW. Liga PZPN. występuje z memorjałem do PKS., by na zawody ligowe delegowano sędziów przygotowanych do tego praktycznie i teoretycznie, ostatnio bowiem wielu sędziów wykazuje przy prowadzeniu zawodów zupełną ignorancję przepisów.

SZKOŁA DLA NAPASTNIKÓW W KRAKOWIE. Na podstawie ostatnich doświadczeń, zrobionych w związku z rozegraniem międzypaństwowych zawodów z Danją i Szwecją, zarząd P. Z. P. N., pragnąc nadać linji napadu reprezentacyjnego jaknajwiększą skuteczność w obliczu czekających reprezentację polską ważnych spotkań z Jugosławją i z Niemcami, postanowił urządzić w czasie od 17-go do 20 lipca r. b. w Krakowie trening specjalny w kierunku podniesienia skuteczności gry napadu. Trening ten prowadziłby kapitan związkowy p. Kałuża.

Tenis

PIERWSZY DZIEŃ MECZU CZECHOSŁOWACJA — AUSTRALJA. W piątek rozpoczął się w Pradze czeskiej finałowy mecz o puhar Davisa w strefie europejskiej pomiędzy Czechosłowacją a Australją. Pierwszy dzień nie przyniósł większych niespodzianek. Menzel wygrał z Mac Grath w trzech setach 10:8, 6:2, 8:6, a Crawford pokonał Hechta również w trzech setach 6:4, 6:2, 6:2. Po pierwszym dniu stan meczu brzmi 1:1.

Różne wiadomości

POLSCY SPORTOWCY Z MANDŻURJI PRZYBYLI DO WARSZAWY. Do Warszawy przybyli dwaj polscy sportowcy z Charbina, którzy wezmą udział w igrzyskach Polaków z zagranicy jako jedyni reprezentanci Dalekiego Wschodu.

W pogoni za złotem

Bank Wypłat Międzynarodowych w Bazylei opublikował ciekawe dane, — charakteryzujące nastroje psychologiczne szerokich kół społeczeństwa. W ostatnich 2 latach wszędzie dała się zauważyć pogoń za złotem. Gorączkowy charakter proces ten przybrał w lutym 1933 w Stanach Zjednoczonych, w czasie, kiedy zaostrzył się tam kryzys gospodarczy oraz w maju i czerwcu tegoż roku kiedy stałość walut w wielu państwach była zagrożona, a wreszcie w ostatnim kwartale 1933 roku, kiedy polityczny i finansowy kryzys we Francji doszedł do zenitu. W tym czasie, w następstwie podważenia powszechnego zaufania do walut społeczeństwo opanowała panika. Wszyscy rentjerzy, banki, kapitaliści rzucili się na złoto, kupując je za każdą cenę. Według obliczeń wspomnianego banku zakupiono wówczas złota

za trzy miljardy szwajcarskich franków

Cała światowa produkcja złota w r. 1934 obliczona została na 2.648 miljonów szwajcarskich franków. Produkcja ta, jak i część zapasów światowego złota dla celów walutowych znalazła się, zdaniem Banku Wypłat Międzynarodowych, w rękach osób prywatnych. Ale ta koncentracja złota, jak sądzi wspomniany bank, ma swe dodatnie strony. — Niebezpieczeństwo, jakie groziło jeszcze przed czterema laty, że w krótkim czasie zabraknie złota dla powiększonego światowego obiegu pieniężnego, obecnie minęło. Większe zapasy złota w rękach prywatnych są gwarancją, że złoto jest i znajdzie się na rynku po „odzyskaniu" zaufania. Podniesienie się ceny złota, powiększa dochody właścicieli kopalń złota i pobudza ich do powiększenia produkcji złota.

Sprawozdanie Banku Wypłat Międzynarodowych podaje również tabelę międzynarodowego ruchu złota w okresie od 1 stycznia 1933 do 31 marca r. 1934. Na uwagę zasługuje przedewszystkiem poniższa tabela ruchu złotych zapasów w emisyjnych bankach poszczególnych państw **(w miljonach szwajcarskich franków).**

	1.I.1933	31.III.1934
Francja	16.857	15.150
Włochy	1.593	1.875
Holandja	2.151	1.638
Belgja	1.871	1.945
Szwajcarja	2.471	1.746
Polska	292	218
Wielka Brytanja	3.021	4.819
Stany Zjednoczone	20.964	23.555
Niemcy	1.083	383
Australja	214	13
Argentyna	1.285	1.235
Norwegja	200	187
Szwecja	286	519
Afryka Południowa	201	450

Jak z powyższego zestawienia wynika, najwięcej złota przybyło w Stanach Zjednoczonych. Potem następują: Anglja, Włochy, Afryka Południowa, Francja, Szwecja i Belgja. Inne państwa wykazują znaczny ubytek, największy Francja, Szwajcarja, Niemcy i t. d. Z wyjątkiem Włoch i Belgji, wszystkie państwa t. zw. bloku złotego straciły znaczne ilości złota.

Przyczyną tego jest nietylko powszechny kryzys gospodarczy, ale i częściowo też zmiana polityki bankowej. Kilka centralnych banków emisyjnych zmieniło swe zapasy walutowe na złoto, podczas gdy inne, jak np. Bank Australijski dokonały operacji wręcz odwrotnej. Wzrost zapasów złota w niektórych państwach wypływa z ich korzystnego bilansu płatniczego, podczas gdy wzrost zapasów złota w Banku Angielskim jest następstwem ogromnego dopływu kapitałów do Londynu. Niektóre państwa z większości państw złotego bloku straciły złoto przez odpływ zagranicznych kapitałów. Ogromny przypływ złota w Ameryce objaśnić można tem, że osoby prywatne oddawały do Banku Państwowego złoto na podstawie specjalnego dekretu.

Sprawozdanie Banku Wypłat Międzynarodowych przytacza również dane odnoszące się do międzynarodowego zadłużenia krótkoterminowego. Okazuje się, że w wspomnianym okresie zadłużenie państw europejskich i Stanów Zjednoczonych systematycznie się zmniejszało, o czem świadczą poniższe cyfry:

1930 r.	70 miljardów fr. szw.
1931 r.	45 miljardów fr szw.
1932 r.	39 miljardów fr. szw.
1933 r.	32 miljardów fr. szw.

Krótkoterminowe zadłużenie w Europie i Stanach Zjednoczonych zmniejszyło się więc przeszło o połowę. Objaśnić to można następującemi przyczynami:

1) część tej sumy spłacona została złotem i obcemi walutami,

2) banki prywatne musiały pokryć swe długi zagraniczne,

3) w tym okresie zawarte były umowy z wierzycielami o zmianie krótkoterminowych długów na długoterminowe,

4) obniżona została wartość dolara i funta angielskiego, czem zmniejszona została równocześnie wartość długów wielu państw.

Z pobytu braci Adamowiczów
w Warszawie

Jak wiadomo w Warszawie bawią obecnie pierwsi polscy zwycięscy Atlantyku, bracia Adamowicze. Dzielnych lotników wita Warszawa. Na naszem zdjęciu bracia Adamowicze podczas przejazdu przez jedną z ulic warszawskich.

Najstarszy człowiek świata

żył 160 lat bo miał... 3 nerki, a zmarł na gruźlicę płuc



Niedawno, jak wiadomo, zmarł w Stambule najstarszy człowiek na świecie Zaro-Aga. Śmiercią tą zainteresowali się bardzo lekarze, ze względu na to, że Zaro-Aga żył aż 160 lat. Na ich żądanie zarządzono sekcję zwłok.

Autopsja wykazała, że śmierć Zaro-Agi, nastąpiła na skutek zatrucia kwasem moczowym, oraz gruźlicy, której ślady znaleziono w płucach i nerkach zmarłego.

Lekarze skłonni są zresztą do przypuszczenia, że długowieczność swą głośny ten Turek zawdzięczał temu, iż posiadał on zamiast dwuch — trzy nerki, co rzadko spotyka się u ludzi, a co uchroniło od przedwczesnej śmierci przeciętnego śmiertelnika.

Serce, płuca, trzy nerki i inne ważniejsze organy zmarłego zostały wyjęte z ciała zmarłego i oddane do dyspozycji lekarzy, którzy je zachowują celem przeprowadzenia ściślejszych badań.

Serce Zaro-Agi, po zbadaniu, umieszczone będzie następnie w miejscowem muzeum, w Stambule.

Zwłoki Zaro-Agi pogrzebano na znanym cmentarzu w Eyoul, gdzie spoczywają szczątki Turków „najsłynniejszych w historji.

Beverley Nichols 97)

DZWON NA TRWOGĘ

Z upoważnienia autora przełożyła z angielskiego

Wacława Komarnicka

Spójrzmy teraz, czy możnaby tego rodzaju daniny pobrać z Anglji, i w jaki, mianowicie, sposób, jeżeli przypuścimy nawet, że Anglja nie opierałaby się zupełnie... że poprostu podnieślibyśmy ręce do góry i powiedzielibyśmy: „doskonale, przyjdźcie i bierzcie co chcecie".

Po pierwsze — pieniądze. Wielcy kapitaliści, zwłaszcza zaś królowie prasy, zapewniają nas nieustannie, że naród brytański osiągnął już kres opodatkowania, że dalsze podatki zburzą całkowicie gmach naszych finansów. Zapewniają nas również, że fundamentem, na którym gmach ten się wspiera, jest delikatny cement, zwany „kredytem", a mający większe znaczenie przy określaniu wartości funta szterlingów, niż cały zapas złota w Banku Angielskim. Pozatem, jak nam to częstokroć przypominają, funt szterlingów jest walutą międzynarodową. Jedna trzecia świata opiera się na funcie szterlingów. Każdy więc poważny cios, zadany funtowi, odbije się na strukturze gospodarczej całego świata.

W świetle tych więc faktów możesz zapytać swego ojca, co właściwie przedsięweźmie naród zdobywców w sprawie odebrania nam pieniędzy. Zechce może naprzykład zabrać złoto z Banku? W najgłupszej części najgłupszego państwa w Europie nie znajdzie się chyba taki polityk, którby po doświadczeniach ostatnich kilku lat propagował podobne szaleństwo. Wszystkie państwa wiedzą aż nadto dobrze, że nadmiar złota jest jedynie ciężarem. Byliśmy niedawno świadkami wielce zabawnego paradoksu, gdy najbogatszy obywatel najbogatszego państwa świata nie mógł podjąć ani jednego centa ze swego banku, po brzegi zapchanego złotem. (Mówię tu, rzecz oczywista, o kryzysie bankowym, który wybuchł w dniu objęcia urzędowania przez prezydenta Roosevelta). Żaden więc naród nie odbierze nam przypuszczalnie złota, nawet gdybyśmy otworzyli mu na oścież nasze skarbce.

W jakiż tedy inny sposób można nam zabrać pieniądze? W akcjach i papierach wartościowych? Ależ mają one wartość dopóty, dopóki istnieje nasz kredyt. Wystarczy odjąć kredyt, a staną się bezwartościowemi skrawkami papieru.

Przez podwojenie podatków, w takim razie? Ależ ekonomiści i królowie prasy powiadają, że *nie można* nas już więcej opodatkować. Sprowadziłoby to funt szterlingów do zera. Reakcja międzynarodowa byłaby straszliwa. Zachwiałby się obieg pieniężny we wszystkich krajach. Któżby zdobył się na takie ryzyko? Zuchwali Niemcy? Karmelkowi Francuzi? Karni Włosi? Twardzi Amerykanie? Ultra konserwatywni Japończycy? Zmaltretowani mieszkańcy Europy Środkowej? No? *Któż* więc pragnie upadku funta?

Gdyby ojciec Twój zdołał odpowiedzieć na te pytania, należałoby uznać go albo za człowieka wyjątkowo zdolnego, albo też za wyjątkowego głupca.

Obecnie przechodzimy do drugiej formy daniny — do usług. „Stalibyśmy się narodem niewolników" — powiadają nam. Doskonale. Jak? Gdzie? Kiedy? W jakiż to sposób będziemy musieli pracować na naszych zwycięzców? Nie zapominajmy o tem, że oni sami mają u siebie miljony bezrobotnych. Rzecz to bardzo wątpliwa, aby tylko na złość zechcieli zatrudniać Brytańczyków w wielkich przemysłowych lub rolniczych imprezach, podczas gdy ich właśni obywatele pomstują na brak pracy.

Teraz chyba już sobie uprzytamniasz, jak dalece niedorzeczny jest militarysta, przynajmniej w *tej* części swego rozumowania? Załamuje ręce w świętem oburzeniu na myśl o tem, że zwycięzcy zmuszą Anglików do pracy. I tuż zaraz, jednym tchem, ubolewa nad przymusowem bezrobociem trzech miljonów swych współobywateli, choć, rzecz oczywista, nie może być w tym samym czasie mowy o jednem i drugiem.

Druga część łączy się z pierwszą wskutek pomieszania pojęcia „usługi" z pojęciem „dobra". Twój ojciec uważa, że Anglików zaprzęgnie się do szycia, cerowania, kopania i łatania, aby ludzie, należący do jakiejś innej narodowości, mogli korzystać z ich pracy. Chcąc zbić go z tropu, wystarczy zapytać, w imię czego narody, wprowadzające u siebie cła prohibicyjne, żeby *nie wpuszczać naszych* towarów wówczas, gdy panuje pokój, miałyby naraz znieść te cła, *żeby wpuścić* nasze towary... tylko dlatego, że nas pokonały. No? W imię czego?

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.